

PRZEDKANONIZACYJNY KULT ŚW. STANISŁAWA BISKUPA

Kult św. Stanisława należy do najbardziej interesujących zagadnień polskiej mediewistyki i hagiografistyki, ale mimo to nie doczekał się monograficznego ujęcia. Posiadamy wprawdzie wiele prac przyczynkarskich¹, ale więcej uwagi historycy poświęcali samej „sprawie św. Stanisława”, niż dziejom kultu. W ich rozprawach spotkać można czynione na marginesie głównego nurtu rozważań uwagi o genezie i rozwoju kultu. Zapoczątkował je już T. Wojciechowski w słynnych „Szkicach historycznych”, wysuwając po raz pierwszy koncepcję politycznego tła początków kultu i upatrując inicjatorów w dynastii piastowskiej². Tezę tę podtrzymał W. Semkowicz w rozprawie o chrzcielnicy w Trydzie, wzbogacając ją o domysł, że kult rozwijał się dzięki rodowi rycerskim zaangażowanym w konflikt 1079 r.³ Polemizujący z nim M. Gębarowicz, prócz próby ustalenia metryki chrzcielnicy oraz tzw. legendy piotrawińskiej, zdołał po raz pierwszy nakreślić hipotetyczne etapy rozwoju kultu św. Stanisława⁴. Warto podkreślić, że we wszystkich cytowanych tu rozprawach pojawiało się pojęcie lub aluzja

¹ Przewodnik po źródłach stanowi rozprawa ks. S. Bełcha, *Święty Stanisław patron Polaków*, Londyn 1978; zob. J. Dominik, *Bibliografia ilustrująca życie i kult św. Stanisława biskupa i męczennika*, Rzym 1953 z ważnymi uzupełnieniami W. Sawickiego w „Naszej Przszłości” (dalej cyt. NP) t. 6: 1957 s. 406–412; por. *Święty Stanisław biskup krakowski w kulturze polskiej*, „Summariusz. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL” Nr 7: 1978 s. 63–165; najważniejsze prace opublikowane przed rokiem jubileuszowym św. Stanisława zawiera również hasło *Stanisław ze Szczepanowa* opracowane przez Z. Sułowskiego i Z. Wiktora, *Hagiografia Polska. Słownik bio- i bibliograficzny*, t. 2, Poznań 1972 s. 426 i n.,

² T. Wojciechowski, *Szkie historyczne XI wieku*, wyd. 3 (z wstępem i postowiem A. Gieysztora), Kraków 1951 s. 290.

³ W. Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego*, Kraków 1925 s. 37 i n.

⁴ M. Gębarowicz, *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*, Lwów 1927 s. 38 i n.; zob. recenzję z tej pracy K. Estreicher, „Rocznik Krakowski” t. 22: 1929 s. 164–172.

do kultu przedkanonizacyjnego. W nowszych badaniach jego powstanie umieszcza się jednak w rozmaitych ramach czasowych. Dla P. Bohdziewicz i W. Sawickiego rozpoczynał się on na długo przed Kadłubkiem, gdzieś w czasach wojny juniorów z Władysławem Wygnąncem⁵, dla D. Borawskiej inicjatorem kultu był dopiero Wincenty, biskup krakowski i kronikarz. Autorka ta stała na stanowisku, że kult św. Stanisława nie zrodził się samorzutnie, lecz został stworzony przez duchowieństwo krakowskie w pierwszej połowie XIII w.⁶ Wykluczała przy tym możliwość dokonania translacji w 1088 r. Jej sceptyzm podtrzymał M. Plezia, z drugiej zaś strony jego wnikliwe studia umożliwiły konstatację, że kult przed czasami Kadłubka jednak istniał⁷. Podobne przekonanie wyrażała równocześnie B. Kürbis, autorzy hasła poświęconego Stanisławowi w słowniku hagiograficznym oraz ks. J. Umiński w interesującym, acz mało znanym artykule⁸. Trzeba

⁵ P. Bohdziewicz, *Zjazdy łęczyckie XII wieku a powstanie kultu św. Stanisława biskupa*, w: „Roczniki Humanistyczne KUL” R. 2–3: 1950–51 s. 237–267; W. Sawicki, *Nowe perspektywy w badaniach nad kultem św. Stanisława biskupa i męczennika*, w: *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 5, Rzym 1958 s. 503–521; Tenże, *Zapoznane źródło ikonograficzne do dziejów i ustroju Polski piastowskiej*, „Zeszyty Naukowe KUL” R. 8: 1965 s. 21–26; Tenże, *Legenda o Piotrawinie i płaskorzeźba na chrzcielnicy w Tryde (pastorał i pieczęć)*, w: Te-goż *Studia nad wpływem praw obcych w dawnej Polsce*, Warszawa 1971 s. 234–252.

⁶ D. Borawska, *Z dziejów jednej legendy. W sprawie genezy kultu św. Stanisława Biskupa*, Warszawa 1950, zwłaszcza s. 71 i n.; wszystkie tezy D. Borawskiej, nie uwzględniając zupełnie nowszych badań, podtrzymał ostatnio Z. Jakubowski, *Polityczne i kulturowe aspekty kultu biskupa krakowskiego Stanisława w Polsce i Czechach w średniowieczu*, Częstochowa 1988; na szereg zasadniczych uchybień w tej pracy wskazał w miazdzącej recenzji Z. Piech, w: „Studia Historyczne” R. 34: 1991 z. 2 s. 319–323. W podobnym duchu co praca Z. Jakubowskiego był utrzymany artykuł B. Krzywobłockiej, *Kult św. Stanisława czyli polityczne funkcjonowanie legendy*, Kraków 1968, o zdecydowanie mylącym tytule, ponieważ autorce chodziło jedynie o wykazanie, że duchowieństwo stworzyło kult św. Stanisława dla realizacji własnych politycznych celów. Praca ta zaczynała się od ataku na bpa Stanisława, a kończyła atakiem na prymasa Wyszyńskiego (s. 31 i n.).

⁷ M. Plezia, *Epitafium św. Stanisława*, „Eos” vol. 57: 1967/68 s. 308 i n.; Tenże, *Święto translacji św. Stanisława biskupa*, „Sprawozdania z Czynności Wydawniczej i posiedzeń Naukowych KUL” Nr 16: 1966–1967 s. 229–233; Tenże, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia” (dalej cyt. „Anal. Crac.”) t. 11: 1979 s. 299 i n.

⁸ B. Kürbis, *Jak czytać najstarsze teksty o św. Stanisławie*, „Znak” R. 31: 1979 nr 4–5 s. 319–43; Z. Sułowski i Z. Wiktorzak, dz. cyt.; J. Umiński, *Uwagi o przedkanonizacyjnym kulcie św. Stanisława ze Szczepanowa*, „Duszpasterz Polski Za Granicą” R. 4: 1953 nr 3 s. 250–266; zob. także B. Przybyszewski, *Żywot (Życiorys) św. Stanisława*, Kraków 1979 s. 39 i

tu podkreślić, że M. Plezia powrócił do dawnej tezy o politycznych przyczynach rozwoju kultu, wiążąc je jednak nie z Władysławem Hermanem, lecz z wojną domową w latach czterdziestych XII w.

Badania nad kultem św. Stanisława mogły się wydatnie posunąć naprzód dzięki studiom nad hagiografią polską XIII w., które doprowadziły w końcu do ustalenia, że tzw. *Żywot Mniejszy św. Stanisława* powstał po 1242 r., ale jeszcze przed kanonizacją, dowiodły również, że *Żywot św. Tomasza Becketta* nie mógł stanowić wzoru dla *Żywotu św. Stanisława*⁹. Zgodnie z terminologią Długosza, której przywrócenie postulowała B. Kürbis, *Żywot mniejszy* nazywamy tutaj *Legendą św. Stanisława*, w odróżnieniu od pokanonizacyjnego *Żywotu* (zw. *Większym*). Oba utwory są, jak wiadomo, dziełem jednego autora, dominikanina Wincenego z Kielcy. Legenda stanowi znakomite źródło do tego okresu w dziejach kultu, kiedy to po raz pierwszy starano się ukazać na przykładzie św. Stanisława pewien wzorzec osobowy¹⁰.

n.; A. Witkowska OSU, *Wawel i Skalka*, „Znak” R. 31: 1979 nr 4–5 s. 358–65; I. Kleszczowa, *Świadectwo wieków. Z dziejów kultu św. Stanisława*, tamże s. 391 i n.; K. Doła, *Kult św. Stanisława biskupa i męczennika a tradycje polskie na Śląsku*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” t. 7: 1980 s. 250; J. Lisowski, *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacyjnej Kościoła dzisiaj i dawniej*, Rzym 1953 s. 169; K. Górski, *W sprawie św. Stanisława*, NP t. 4: 1948 s. 79 i n.

⁹ O Żywotach św. Stanisława zob. M. Plezia, *Wincenty z Kielc, historyk polski z pierwszej połowy XIII w.*, „Studia Źródłoznawcze” t. 7: 1962 s. 15–41 oraz tamże t. 18: 1973 s. 275 wbrew stanowisku G. Labudy, *Twórczość hagiograficzna i historyczna Wincenego z Kielc*, tamże t. 16: 1971 s. 103–137; ponownie uzasadnił datację *Żywotu* tzw. *Mniejszego* w pracy: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987 s. 97–107; tekst *Legandy i Żywota* wydał W. Kętrzyński, w: MPH t. 4, 1884 s. 253–285 oraz s. 362–438. Wszystkie cytaty polskie w niniejszym artykule pochodzą z przekładu J. Pleziowej w: *Średniowieczne żywoty i cuda*. W odniesieniu do autora *Legandy* przyjmujemy określenie „z Kielcy” zgodnie z ustaleniami G. Labudy, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII w. w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza*, Poznań 1983 s. 169 n. O zależności między kultem św. Tomasza Becketta a św. Stanisława zob. B. Kürbis, *Jak czytać najstarsze teksty*, s. 336, a przede wszystkim W. Schenk, *Zagadnienie zależności kultu św. Stanisława biskupa od kultu św. Tomasza Kantaurijskiego w świetle śląskich rękopisów liturgicznych*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. 4 z. 3, 1957 s. 73–85; Tenże, *Liturgiczny kult św. Stanisława biskupa w Polsce*, „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 587–601.

¹⁰ Przydatność źródeł hagiograficznych dla badań nad kultami świętych podkreślają R. Aigrain, *L'hagiographie. Ses sources, ses méthodes, son histoire*, Paris 1953 s. 285 i n.; G. de Legarde, *Histoire des idées et des sentiments du Moyen Age*, w: IX^e Congrès international des sciences historiques. Rapports, t. 1, Paris 1950 s. 179; H. Delehaye, *Cinq leçons sur la Méthode hagiographique*, Bruxelles 1933 s. 12 i n.; zob. M. H. Witkowska, *Zagadnienie*

Do źródeł przedkanonizacyjnych, aczkolwiek łączących się ściśle z kanonizacją, należą także *Cuda św. Stanisława*, spisane około 1250–52 r., wszechstronnie zinterpretowane przez A. Witkowską¹¹. Dla problemu zasięgu kultu w XII i pierwszej połowie XIII w. cennym zabytkiem jest pomijany dotychczas czeski *Żywot błogostawionego Hroznaty*, pomocna jest również analiza zjawiska występowania imienia „Stanisław”. Podstawowymi źródłami ilustrującymi rozwój kultu w XII i początkach XIII w. są: epitafium na grobie św. Stanisława (znane dzięki odpisowi Długosza) oraz kronika Wincentego Kadłubka. Bogata literatura na ich temat, jak również o płaskorzeźbach na Olbinie, zwalnia nas od obowiązku omawiania tych zabytków¹².

Niniejsze studium ma na celu przede wszystkim przeprowadzenie dyskusji nad podstawowymi problemami dziejach kultu przedkanonizacyjnego takimi jak ustalenie czasu i przyczyn translacji, szerzenie się kultu w XII w., pojawienie się najstarszych wizerunków św. Stanisława w literaturze i rzeźbie¹³, zasięg społeczny i terytorialny kultu w pierwszej połowie XIII w. Na tej podstawie staramy się ukazać

mentalności religijnej w świetle „*Miracula*” z XIII–XIV wieku, w: *Kościół w Polsce*, t. 1, Kraków 1966 s. 585–673; ostatnio S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII w.*, Warszawa 1980; o św. Stanisławie jako wzorcu zob. s. 68–74; B. Kürbis, *O życiu religijnym w Polsce X–XII wieku*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1989 s. 7–55.

¹¹ A. Witkowska, *Miracula małopolskie z XIII i XV wieku*, „Roczniki Humanistyczne KUL” t. 19: 1971 z. 2 s. 33 i n.; G. Karolewicz, *Uwagi o filiacji spisów cudów św. Stanisława Biskupa*, „Sprawozdanie z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Nauk. KUL” Nr 16: 1966–1967, [wyd.] 1968 s. 258–164.

¹² D. Borawska, *Mistrz Wincenty w nowym wydaniu i opracowaniu. W stronę cystersów i św. Bernarda Clairvaux*, „Przegląd Historyczny” t. 68: 1977 s. 354 i n.; M. Plezia, *Tradycja rękopiśmienna Kroniki Kadłubka*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976 s. 379–388; Tenże, *Retoryka mistrza Wincentego*, „Studia Źródłoznawcze” t. 20: 1976 s. 88–94; wszystkie cytaty w niniejszym artykule pochodzą z tłumaczenia K. Abgarowicza, zob. *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, wstępem i przypisami opatrzyła B. Kürbis, Warszawa 1974; o płaskorzeźbach ołbińskich literaturę zebrał Z. Święchowski, *Ikonografia św. Stanisława we wczesnej rzeźbie monumentalnej*, „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 541–550.

¹³ Tamże, zob. także M. Kochanowska-Reiche, *Ikonografia kanonizacyjna św. Stanisława*, „Biuletyn Historii Sztuki” R. 49: 1987 nr 1–2 s. 73 i n. A. Karłowska-Kamzowa, *Treści kultu św. Stanisława w plastyce średniowiecznej i renesansowej*, „Znak” R. 31: 1979 nr 4–5 s. 352–357; M. Kosińska, *Zarys ikonografii św. Stanisława na podstawie zabytków krakowskich do połowy XVI w.*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” t. 16: 1949 s. 97 i n.

dynamikę głównych propagatorów kultu w XII–XIII w. Konieczne okazało się również ustosunkowanie się do wysuwanego w literaturze poglądu, że sprowadzenie w 1184 r. relikwi św. Floriana do Krakowa ma dowodzić braku kultu św. Stanisława, jak również do zdania przypisującego biskupowi Iwonowi Odrowążowi podjęcia starań o kanonizację. Ponieważ zapoczątkowało je dopiero oficjalnie uznanie świętości Stanisława przez kościół krakowski, toteż duże znaczenie dla badań nad rozwojem kultu, ma ściśle określenie daty tzw. elewacji dokonanej przez biskupa Prandotę.

Translacja z kościoła na Skalce do katedry

Jednym z najczęściej dyskutowanych zagadnień związanych z wczesnym etapem kultu św. Stanisława jest kwestia przeniesienia zwłok Biskupa z kościoła na Skalce, gdzie miał być początkowo pochowany, do katedry wawelskiej. Wspomina o tym fakcie kilka źródeł, w tym dwa przedkanonizacyjne, kronika Wincentego oraz *Legenda św. Stanisława*, a także zredagowana po kanonizacji zapiska w *Roczniku Krótkim*, identyczna niemal z fragmentem *Żywotu (tzw. Większego)*. Włączyć tu także trzeba zapiskę dotyczącą bpa Mateusza w III redakcji katalogu biskupów krakowskich. W dotychczasowych badaniach koncentrowano się głównie na ustaleniu, czy zapiska rocznikarska, podająca rok 1088 jako datę translacji, zasługuje na wiarę, a ponieważ wykazuje ona wzorowanie się na *Żywocie św. Stanisława*, więc translację przesuwano na połowę XII lub nawet dopiero na czasy Wincentego Kadłubka¹⁴.

Stanowisko T. Wojciechowskiego pozornie tylko było jasne, stwierdzał bowiem, że „*Żywot Większy* a za nim niektóre roczniki podały rok 1088”. Upatrywał zatem w tej zapisce pokanonizacyjnej tradycji, ale stworzył równocześnie sugestywną koncepcję translacji dokonanej w... 1089 r., nadmieniając przy tym, że „ciało biskupa leżało do tej pory na Skalce, na cmentarzu kaplicy św. Michała, zakopane w ziemi pod gołym niebem, jak ciało skazańca. Zarządził więc Herman uroczyste przeniesienie tj. translację do kościoła katedralnego”. Mimo odmawiania źródłom sławiącym św. Stanisława wszelkiej wiarygodności, T. Wojciechowski przyjął za prawdziwe wszystkie podane przez nie fakty, a więc rok 1088 (z nieznaczną emendacją na 1089), pochowanie Biskupa na Skalce oraz uroczystą translację. Do włas-

¹⁴ M. Plezia, *Dookoła sprawy*, s. 299 i n.; D. Borawska, *Z dziejów jednej legendy*, s. 53 i n.

nych kombinacji tego historyka należało natomiast przypisanie translacji księciu Władysławowi Hermanowi. do czego źródła absolutnie nie uprawniały¹⁵. Cokolwiek złego o takiej metodzie powiemy, to jednak przyznać trzeba, że domysły T. Wojciechowskiego zaciążyły nad późniejszymi badaniami. W. Semkowicz podtrzymał koncepcję przypisującą translację i powstanie kultu księciu, co wprawdzie spotkało się z gruntowną krytyką M. Gębarowicza, obaj jednak uznali datę podaną przez pokanonizacyjną zapiskę Rocznika Krótkiego za wiarygodną¹⁶. Wywody T. Wojciechowskiego częściowo podważyli L. Lepszy i Z. Szyszko-Bohusz, kwestionując zasadność domysłu o pochowaniu Stanisława w kaplicy św. św. Piotra i Pawła, bowiem kaplica ta powstała dopiero w XIII w. Drugi z wymienionych badaczy sformułował koncepcję dwu translacji relikwi Biskupa, pierwszej w 1088 r. ze Skałki do katedry i drugiej w obrębie katedry za czasów bpa Prandoty, kiedy relikwie istotnie umieszczono w kaplicy św. Piotra¹⁷.

Pogląd o translacji w 1088 r. został w całości zakwestionowany przez D. Borawską. Uznała ona zapiskę Rocznika Krótkiego za przejętek z *Żywotu Większego*, przeciwko tak wczesnej translacji wysunęła i to, że katedra św. Wacława miała być konsekrowana dopiero w 1142 r., zapewne więc pod koniec XI w. jeszcze nie istniała. Zakwestionowała również Skałkę jako miejsce kaźni Biskupa, wysuwając przeciwko temu dwa argumenty: 1° Kadłubkowe „apud minore S. Michaelis basilicam” interpretowała jako bazylikę mniejszą św. Michała czyli kościół wawelski, 2° o braku tradycji stanisławowych na Skałce miało świadczyć to, że dopiero z inicjatywy Długosza kościół św. Michała otrzymał wezwanie św. Stanisława. Ponieważ o translacji wspominają dopiero mistrz Wincenty oznaczało to, zdaniem D. Borawskiej, że wydarzenie to nastąpiło między rokiem konsekracji katedry, a ostatnim rokiem pontyfikatu Wincentego, czyli między 1142 a 1218. Ostateczną konkluzją tych wywodów było wskazanie na Wincentego Kadłubka jako inicjatora kultu i sprawcę translacji¹⁸.

Praca D. Borawskiej pozostała na długo jednym z najważniejszych

¹⁵ T. Wojciechowski, dz. cyt., s. 290; Tenże, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900 s. 130 i 147.

¹⁶ W. Semkowicz, dz. cyt., s. 37; M. Gębarowicz, dz. cyt., s. 38 i n.

¹⁷ L. Lepszy, *Dzieło Wojciechowskiego o katedrze krakowskiej*, „Przegląd Powszechny” R. 19: 1902 t. 74 s. 180 i n.; A. Szyszko-Bohusz, *Studia nad katedrą wawelską*, „Prace Komisji Historii Sztuki” t. 8: 1939/1946 z. 2 s. 123 n.

¹⁸ D. Borawska, dz. cyt., s. 49–52, 53 i n. Już P. David, *Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque de Piasts*, Paris 1934 s. 141 wyrażał przekonanie, że zapiska z Rocznika Krótkiego pochodzi z *Żywotu*.

głosów w dyskusji nad początkami kultu. Wprawdzie w opublikowanym wkrótce potem prawno-historycznym studium o kanonizacji św. Stanisława ks. J. Lisowski podtrzymał tezę o translacji w 1088 r., jednak zamiast podjąć dyskusję z ustaleniami D. Borawskiej, odesłał czytelnika do... *Szkiców historycznych* Wojciechowskiego. Autor ten zwrócił także uwagę, że przeniesienie zwłok w 1088 r. nie mogło mieć charakteru liturgicznego i należy je uznać jedynie za „godziwy pogrzeb”¹⁹. Równocześnie z pracą J. Lisowskiego ukazał się mały szkic ks. J. Umińskiego, gdzie pierwszą translację datowano na 1088 r., drugą zaś na okres konsekracji katedry w 1142–43 r.²⁰ Pogląd o przeniesieniu zwłok Biskupa w 1088 r. spotykamy także w pracach ks. S. Bełcha, K. Górskiego, ks. F. Buczysa i ks. W. Schenka²¹. Charakterystyczną ich cechą było aprioryczne uznawanie zapiski Rocznika Krótkiego za sporządzoną współcześnie z tym wydarzeniem. Pogląd ten podtrzymał także W. Sawicki, który w dyskusji na łamach „Więzi” stwierdzał: „przemoczne siły społeczne uznały słuszność sprawy biskupa krakowskiego i wypędzając króla z kraju i przechowując kult dla zabitego poświęcony przez źródła dla wieku XI (translacja ciała do katedry krakowskiej) i XII (kult wśród młodszych synów Bolesława Krzywoustego poświęcony przez fragmenty XII-wiecznej *Carmen Mauri* zachowanej w Kronice Piotra komesa)”. W tej dyskusji replikował C. Deptuła, że źródła średniowieczne myślą Władysława Hermana z Władysławem II Wygnańcem i stąd być może błędnie przeniesiono translację, która miała miejsce w połowie XII w. do czasów Władysława Hermana²². Dostrzegamy tu wyraźnie echa konstrukcji T. Wojciechowskiego, bowiem żadne ze źródeł nie przypisywało translacji księciu, toteż zakładanie, że pomyłono Hermana z Wygnańcem jest już kolejnym piętrem tej pozaźródłowej hipotezy.

Analiza filologiczna epigramu św. Stanisława pozwoliła M. Plezi stwierdzić, że powstał on prawdopodobnie w połowie XII w. Skojarzył to z zapisaną przez późne ale chyba wiarygodne źródła datą konsekracji katedry w 1142 r., z sytuacją polityczną, buntem junio-

¹⁹ J. Lisowski, dz. cyt., s. 165.

²⁰ J. Umiński, dz. cyt., s. 250 i n.

²¹ S. Bełch, *W poszukiwaniu przyczyn śmierci biskupa krakowskiego Stanisława*, w: Tegoż, *Prace Historyczne*, t. 1, Londyn 1965 s. 30 i n.; K. Górski, dz. cyt., s. 79; F. Buczys, *Święty Stanisław biskup krakowski*, Kraków 1902 s. 113; W. Schenk, *Z dziejów kultu liturgicznego św. Stanisława Bpa na Śląsku. Święta ku czci św. Stanisława*, „Roczniki Teol.-Kanoniczne” t. 4 z. 3, 1957 s. 75; szerzej Tenże, *Kult liturgiczny św. Stanisława na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, Lublin 1959.

²² „Więź” R. 12: 1969 nr 7–8 s. 132–140.

rów przeciwko Władysławowi II, skazaniem Piotra Włostowica oraz wzrostem znaczenia politycznego Kościoła za rządów abpa Jakuba ze Żnina. Interesująco wyjaśniał także M. Plezia ten fragment kroniki Kadłubka, w którym bp krakowski Mateusz stwierdzał, że abp Jan znał przyczynę translacji. M. Plezia odczytywał to jako aluzyjne wskazanie na obu hierarchów jako sprawców przeniesienia zwłok Stanisława ze Skalki do katedry²³.

Znaczne grono historyków trwało nadal przy datowaniu translacji na rok 1088, zarysowały się wśród nich natomiast różnice w ocenie wydarzenia. Większość z nich uważała ją jedynie za „godziwy pogrzeb”, tylko ks. B. Przybyszewski uznawał ją za akt liturgiczny o doniosłym dla kultu znaczeniu²⁴. Tenże autor podważał również pogląd jakoby nie istniała pod koniec XI w. katedra, w której pochowano Stanisława. Wydawało się, że pogląd o nieistnieniu katedry w końcu XI w. ulegnie ugruntowaniu, bowiem wybitny historyk sztuki A. Bochnak przypisał ukończenie krypty św. Leonarda biskupowi Maurowi (przed 1118) i domyślał się, że funkcję katedry spełniał aż do 1142 r. jakiś inny kościół, zaś K. Żurowska datowała początek odbudowy katedry po pożarze na okres po 1090 r.²⁵ Ustalenia te znakomicie wspierały hipotezę M. Plezi, że przeniesienie ciała Biskupa nastąpiło nie wcześniej niż w połowie XII w.

W ostatnich badaniach zarysowało się jednak nowe ujęcie początków katedry św. Wacława. J. Pietrusiński przedstawił nową koncepcję rekonstrukcji bryły katedry, w ramach której przesunął początki katedry romańskiej na schyłek rządów króla Bolesława Szczodrego²⁶.

Nadal nie jest ustalone w sposób definitywny pochodzenie zapiski o translacji w 1088 r. w *Roczniku Krótkim*, bowiem G. Labuda widzi w niej wprawdzie przejęcie z *Rocznika Dawnego* (zaginionego), lecz

²³ M. Plezia, *Epitafium*, s. 311 i n.; Tenże, *Święto translacji*, s. 229 n.; Tenże, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, s. 229 i n. Datę konsekracji w 1142 r. mają: *Rocznik Sędziwoja, kamieniecki i roczniki małopolskie*. Jest zatem możliwe, że znajdowała się ona w zaginionym *Roczniku Dawnym*; zob. W. Drelicharz, *Wstęp do studium źródłoznawczego „Rocznika Sędziwoja”*, „Studia Historyczne” t. 35: 1992 nr 3 s. 300.

²⁴ Zob. przyp. 19–21; B. Przybyszewski, *Żywot*, s. 39 i n.; Tenże, *Monolog króla Bolesława Śmiałego*, „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 418 i n.

²⁵ A. Bochnak, *Najstarsze budowle wawelskie*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960 s. 103, 106; K. Żurowska, *Geneza zachodniej części tak zwanej drugiej katedry wawelskiej*, *Zeszyty Naukowe UJ Nr 302, Prace z Historii Sztuki*, z. 10, 1972 s. 35–70.

²⁶ Cytuję za: Z. Pianowski, *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984 s. 89–90.

autorka najnowszego wydania roczników krakowskich, Z. Kozłowska-Budkowa, zdaje się nie podzielać w pełni tego przekonania zwracając ponownie uwagę na zadziwiającą zbieżność zapiski rocznikarskiej z odpowiednim fragmentem *Żywotu św. Stanisława*²⁷.

Wobec rozbieżności stanowisk problem datowania translacji, jak również roli jaką ona odegrała w rozwoju kultu, wymaga ponownego rozpatrzenia. Wedle koncepcji D. Borawskiej pierwszym miejscem pochówku Biskupa był kościół św. Michała na Wawelu, zaś Skalka rzekomo nie posiadała tradycji o św. Stanisławie aż do czasów Długosza. Już jednak M. Plezia wykazał, że Kadłubkowa „basilica” oznacza jedynie „kościół”, a nie rangę świątyni, toteż wzmiankę Kadłubka należy odczytywać po prostu jako mniejszy kościół św. Michała (w odróżnieniu od większego, który znajdował się na Wawelu).

Do argumentu filologicznego dodajmy źródłowy: *Rocznik Traski* odnotował pod 1270 r. powódź w Krakowie, która sięgnęła do Góry św. Stanisława, czyli do Skalki²⁸. Stojący tam kościół św. Michała otrzymał zatem drugie wezwanie zaraz po kanonizacji w 1253 r., co w oczywisty sposób zaprzecza tezie D. Borawskiej, jakoby stało się to dopiero za Długosza. Zapisaną przez Kadłubka tradycję o śmierci Biskupa koło kościoła św. Michała należy zatem uznać za pierwsze w źródłach średniowiecznych wskazanie na Skalkę jako miejsce kaźni.

Nie budzi zaufania argumentacja Autorki za tezą, że bardzo słabo orientowano się w XIII w. w miejscu pochówku Stanisława w katedrze, co z kolei ma deprecjonować tradycję zapisaną przez Wincen-tego z Kielcy. Artykuły XI i XXVII *Cudów św. Stanisława* mają bowiem, według D. Borawskiej, wskazywać, że jedyną osobą znającą grób w katedrze był kustosz Trojan. Tymczasem w pierwszym z nich jest mowa o tym, że Wojśław z Czernichowa prosił rzeczywiście Trojana o pokazanie mu drogi do grobu, natomiast w drugim artykule św. Stanisław nakazuje pewnej kobiecie pójście do kanonika Trojana, aby ten przynaglił biskupa do wydobycia jego szczątków z ziemi. Nie oznacza to jednak, że Trojan znał grób, zaś biskup nie (!), a jedynie, że biskup ociągał się z przeniesieniem relikwi w godniejsze miejsce.

²⁷ G. Labuda, *Główne linie rozwoju rocznikarstwa polskiego w wiekach średnich*, „Kwartalnik Historyczny” R. 78: 1971 s. 826; Z. Kozłowska-Budkowa, MPH s. n. t. 5, Warszawa 1978 s. 235 przyp. 21. Już po przygotowaniu niniejszej pracy do druku ukazało się nowe studium G. Labudy, *Zapiski rocznikarskie w Żywotach św. Stanisława*, „Studia Źródłoznawcze” t. 34: 1993 s. 29 n. gdzie autor podtrzymał pogląd o pochodzeniu zapiski o translacji w 1088 r. z zaginionego *Rocznika Dawnego*.

²⁸ MPH t. 2 s. 841.

Poza tym lektura *Cudów* pozwala wnosić, że grób św. Stanisława w katedrze nawiedziło około 20 osób, ale tylko raz, wspomnianemu już Wojśławowi trzeba było pokazywać drogę. Zarzuty D. Borawskiej co do tradycji skałecznej oraz znajomości grobu św. Stanisława należy w całości odrzucić²⁹.

Hipoteza M. Plezia o translacji dokonanej około połowy XII w. opiera się na wnikliwej interpretacji przekazu Kadłubka. Mistrz Wincenty, jeden z pierwszych apologetów św. Stanisława, poświęcił wydarzeniom bezpośrednio po śmierci Biskupa stosunkowo mało uwagi. Ich kolejność jest w jego relacji następująca: 1 – biskup napomina króla, aby odstąpił od zemsty na dezerterach, a gdy to nie skutkuje, grozi mu klątwą, 2 – król rozgniewany jego postawą zabija go w kościele, 3 – nad porąbane ciało zlatują się orły i rozbłyskują cudowne światła – ich blask nie ustąpił aż do dnia translacji, 4 – niektórzy kapłani podnoszą zrosnięte w cudowny sposób ciało i chowają je w kościele św. Michała, 5 – król będąc już na wygnaniu rzuca potwarz na biskupa.

Wzmianka o translacji została dołączona do wydarzeń w okresie bezpośrednio po kaźni biskupa, co może sugerować, że nie była ona od nich zbyt odległa w czasie. Kronikarz, zakończywszy relacjonowanie wydarzeń związanych ze śmiercią Stanisława, już do tego tematu nie powrócił.

Zwrot „usque ad translationis diem cuius causam ipse non ignoras”, który Kadłubek wkłada w usta bpa Mateusza, M. Plezia interpretuje jako aluzyjne wskazanie na abpa Jana, jako na tego, który dokonał translacji³⁰. Dopuszczalne jest jednak również odczytywanie tego fragmentu jedynie jako potwierdzenia, że arcybiskup znał przyczynę translacji, bowiem „non ignoras” odnosi się do „causam”, a nie do „translationis”. W takim wypadku kronikarz poświadczylby jedynie, że arcybiskupowi była dobrze znana przyczyna przeniesienia szczątków św. Stanisława. Jest to interpretacja węższa, dosłowna. Ciekawe zatem, jak potraktował tę wzmiankę – dosłownie czy aluzyjnie – Wincenty z Kielczy w *Legendzie*, łatwo bowiem wykazać, że jego relacja jest wzorowana na tekście Kadłubka:

²⁹ D. Borawska, *Z dziejów jednej legendy*, s. 60; por. *Średniowieczne żywoty i cuda*, s. 178.

³⁰ M. Plezia, *Święto translacji*, s. 232 i n.

Kronika Kadłubka

„Niektórzy zaś z ojców...
znajdują ciało nie uszkodzone
nawet bez śladu blizn
Podnoszą je i zabierają drogo-
cennymi wonnościami namasz-
czone
chowają w bazylice mniejszej s.
Michała
Aż do dnia przeniesienia
którego przyczynę dobrze znasz

nie ustąpił stamtąd
silny blask wspomnianych świa-
teł”

(przekład K. Abgarowicz)

Legenda św. Stanisława

„Niektórzy z ojców...
znaleźli ciało nie uszkodzone
i nawet bez śladu blizn
Podnieśli je, przenieśli namasz-
czone kosztownymi wonnościami
w tymże kościele s. Michała
obok wejścia złożyli
Tamże zaś aż do dnia transla-
cji, kiedy to święte jego ciało
zostało przeniesione do kościo-
ła większego,
nie ustąpił
ustawiczny blask owych świateł
Skoro zaś dziesiątego roku cia-
ło jego zostało przeniesione do
kościola s. Wacława ...”

(przekład J. Pleziowa)

Hagiograf, kopiując relację mistrza Wincentego Kadłubka amplifikował ją w trzech miejscach: złożenie ciała w kościele św. Michała obok wejścia, przeniesienie zwłok po dziesięciu latach przechowywania na Skalce do kościoła św. Wacława. Co ciekawe, nie wyjaśnił przyczyny przeniesienia zwłok do katedry, uczynił to dopiero w pokanonizacyjnym *Żywocie*, odwołując się do cudownych zjawisk. Nie sposób zweryfikować taki szczegół, jak złożenie ciała męczennika obok wejścia do kościoła św. Michała, stwierdzić natomiast możemy, że amplifikacja Kadłubka o usytuowanie nowego pochówku w katedrze św. Wacława jest zgodna z rzeczywistością. Cóż zatem począć ze wzmianką o dziesięcioletnim okresie od śmierci do translacji? Wincenty z Kielczy, dopowiadając, że ciało męczennika zostało przeniesione do katedry, uzupełnił wywód Kadłubka, usiłował również wyjaśnić, co kryje się pod Kadłubkowym „usque ad translationis diem cuius causam ipse non ignoras”, a według jego informacji okres ten trwał 10 lat. Zanim będziemy się zastanawiać nad źródłami tej informacji musimy zauważyć, że jeżeli Kadłubek rzeczywiście aluzyjnie wskazywał na abpa Jana, to Wincenty z Kielczy tej aluzji nie pojął. Czyżbyśmy zatem lepiej umieli czytać konikę Kadłubka niż współcześni jej czytelnicy?

Wincenty z Kielczy ukazując w *Legendzie* swojego bohatera jako męża wykształconego, powołał się na zagadkową „kronikę polską”. Na pewno nie jest to kronika Kadłubka, bowiem tam o wykształceniu Stanisława nie ma ani słowa. Mimochodem trafiamy zatem na ślad źródła z XII lub początku XIII w. prawdopodobnie zaginionego *katalogu biskupów krakowskich* ³¹. Zastanówić się wobec tego wypada, skąd u Wincentego tak ścisła wiedza o czasie translacji. Gdy we wzmiance o złożeniu zwłok Biskupa „obok wejścia” możemy chyba upatrywać lokalnej tradycji, to jednak okres 10 lat, to nie to samo, co określenia typu „w jakiś czas po”, lub „po pewnym czasie”, którymi najczęściej posługuje się ustne podanie. Licząc rok 1079 jako pierwszy okres owego dziesięciolecia otrzymujemy rok 1088 jako datę przeniesienia ciała do katedry. Wincenty z Kielczy zastosował jednak określenie opisowe i to zarówno w *Legendzie*, jak i w *Żywocie św. Stanisława*, gdzie pojawia się znowu „okres lat dziesięciu”. Taki sposób określania czasu spotykamy także przy opisie śmierci Stanisława w *Żywocie* (cz. II, art. 14): „w roku 1072 nastąpił po nim Stanisław, a w ósmym roku swych rządów osiągnął palmę męczeństwa 11 kwietnia”. Aby zorientować się w szczegółach chronologicznych podanych przez Żywot sporządziliśmy następujące zestawienie:

Daty roczne podane w <i>Żywocie św. Stanisława</i>	Źródło informacji
1025 śmierć Bolesława Chrobrego	<i>Rocznik Kapitulny Krak.</i>
1046 konsekracja abpa Aarona	?
1058 śmierć Kazimierza Odnowiciela	<i>Rocznik Kapitulny Krak.</i>
1059 śmierć abpa Aarona	<i>Rocznik Kapitulny Krak.</i>
1072 konsekracja bpa Stanisława	<i>Tamże</i>
(1079) śmierć bpa Stanisława („w ósmym roku rządów”)	<i>Tamże</i>
(1088) translacja jego ciała do katedry („dziesiątego roku”)	?

Nie trudno zauważyć, że na 7 dat rocznych aż 5 zostało zaczerpniętych z *Rocznika Kapitulnego* (w Wincentym upatruje się nawet redaktora nowej wersji tego rocznika)³². Pochodzenie zapiski o konsekracji Aarona nie jest znane, uznaje się ją jednak za wiarygodną³³.

³¹ Zob. Tenże *Wincenty z Kielc*, s. 31 i n. *Dookoła sprawy*, s. 361 gdzie omówienie źródeł, z których czerpał dominikanin Wincenty.

³² G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 169–171.

³³ Zob. obszerny omówienie tej problematyki przez H. Łowmiańskiego, *Początki Polski*, t. 6 cz. 1, Warszawa 1985 s. 290–292; ostatnio podtrzymał sąd o wiarygodności tej relacji G. Labuda, *Zapiski rocznikarskie*, s. 33 i n.

Nasuwa się zatem pytanie, czy wzmianka z 1088 r. jest rezultatem kombinacji autora, czy też może, tak jak inne, została zaczerpnięta z jakiegoś rocznika? Zapiska w *Roczniku Krótkim* została prawdopodobnie zredagowana przez Wincentego, bez wątplenia po kanonizacji. Warto jednak podkreślić, że jej treść w istotny sposób różni się od relacji zawartej w *Legendzie* św. Stanisława, zgadza się natomiast ściśle z wzmianką w *Żywocie*. Najbliżej zapiski z *Legendy* stoi fragment dotyczący bpa Lamberta w *III katalogu biskupów krakowskich*:

<i>Legenda św. Stanisława:</i>	<i>III Katalog biskupów krakowskich</i>
Postquam uero anno decimo	Huius tempore AD MLXXXVIII ^o
ad ecclesiam beati Wenczelai	
corpus ipsius	corpus beati Stanislai
translatum fuit	translatum est de Rupella
	ad ecclesiam kathedralem...
longum est enarrare	

Legenda oraz *III katalog biskupów krakowskich* wspominają o translacji bezosobowo, z obu tych wzmianek można wyłowić rdzeń „AD MLXXXVIII corpus Stanislai translatum est.” Wspomniana redakcja *katalogu biskupów*, mocno wprawdzie w stosunku do tych wydarzeń spóźniona, nie ma, co ciekawe, informacji o dokonaniu translacji przez bpa Lamberta, wzmiankuje bowiem jedynie, że stało się to za jego pontyfikatu. Natomiast *Żywot* oraz zapiska *Rocznika Krótkiego* podają, że translacji dokonał bp Lambert i kanonicy katedralni z należną czcią, zapewne pod wpływem wielkiego sukcesu bpa Prandoty, który uwieńczył powodzeniem starania o kanonizację.

Legenda św. Stanisława wzoruje opis wydarzeń bezpośrednio po śmierci Stanisława, jak pokazaliśmy wcześniej, na relacji Kadłubka. Wincenty z Kielczy nie mógł nic z kroniki wyczytać o sprawcy translacji, skoro pisał o niej bezosobowo („corpus translatum fuit”). Każę to stwierdzić, że relacji Kadłubka nie należy odczytywać aluzyjnie, lecz dosłownie³⁴, to znaczy, że abp Jan znał przyczynę translacji, ale w jego czasach była ona już faktem dokonanym. Dziesięcioletni okres spoczywania ciała w kościele skałecznym, o czym pisze hagiograf, mieści się dobrze w tej konstrukcji, jaką przedstawił nam kronikarz, to znaczy wśród wydarzeń dziejących się wkrótce po śmierci Biskupa³⁵. Powyższe spostrzeżenia skłaniają nas do odrzucenia poglądu, jakoby przeniesienia zwłok dokonał dopiero abp Jan. Przed połową XII w. ciało św. Stanisława znajdowało się już w katedrze, a Jan i Mateusz

³⁴ Zob. wyżej s. [11].

³⁵ Zob. wyżej s. [9].

znali przyczynę translacji, lecz Kadłubek uznał za stosowne, aby jej nie wyjawić.

Nie podał jej też hagiograf Wincenty, ale uściślił, że nastąpiła w 10 lat po śmierci Biskupa. Jego relacja, jak również cytowany fragment trzeciej redakcji *catalogu biskupów krakowskich*, wskazuje, że względu na lakoniczność, na czerpanie z współczesnego translacji źródła. Wskazywaliśmy wcześniej, że Wincenty z Kielczy powoływał się na jakąś kronikę, najprawdopodobniej zaginiony *catalog biskupów krakowskich*. Z informacji *Żywotu św. Jacka* wynika, że święto translacji bpa Stanisława było w Krakowie obchodzone już w 1221 r., czyli jeszcze za życia Wincentego Kadłubka³⁶. Musiała zatem istnieć jakaś podstawa do tych obchodów, zawarta w źródle przechowywanym w katedrze wawelskiej. Do przedkanonizacyjnych wzmianek należy, jak wiadomo, zapiska w *Kalendarzu katedry krakowskiej* o zabiciu biskupa Stanisława, wciągnięta współcześnie temu wydarzeniu pod 11 kwietnia³⁷. Nie ulega dla nas wątpliwości, że była również zapiska informująca o przeniesieniu zwłok ze Skalki do katedry w 1088 r., którą wykorzystał w wiernej, surowej postaci Wincenty z Kielczy. Zapiskę tę posiadał zapewne wspomniany *catalog biskupów krakowskich* oraz *Rocznik Dawny* (zaginiony).

Przeciwko datowaniu translacji na 1088 r. ma także, zdaniem poważnych historyków, przemawiać fakt podany przez *rocznik Sędziwoja z Czechła*, że katedra św. Wacława została konsekrowana dopiero w 1142 r., a nie pod koniec XI w., jak domyślają się niektórzy, funkcję tę miał pełnić jakiś inny kościół. Zanim ustosunkujemy się do tego poglądu, spróbujmy ustalić, co wiemy o najstarszym grobie św. Stanisława w katedrze. Zaznaczyć najpierw trzeba, że istniejący po dziś dzień grób św. Stanisława na środku katedry jest już trzecim z kolei miejscem pochówku Biskupa w tym kościele. Poprzedni grób znajdował się, jak wnosimy z dokumentu bpa Bodzanty z 1349 r. i opisu Długosza³⁸, koło bramy południowej do katedry, obok kaplicy św. św. Piotra i Pawła (obecnie Wazów), a powstał dzięki staraniom bpa

³⁶ MPH t. 4 s. 850–852; por. M. Plezia, *Święto translacji*, s. 229 i n.

³⁷ MPH s. n. t. 5, s. 139. Przyczynę obchodzenia rocznicy śmierci św. Stanisława 8 maja, a nie 11 kwietnia (dzień ten wypadł w Wielki Post) wyjaśnił już F. Buczyński, *dz. cyt.*, s. 19–20.

³⁸ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekoński, t. 1, Kraków 1874 s. 238; J. Długosz, *Vita S. Stanislai*, w: *Opera Omnia*, t. 1, Kraków 1887 s. 149 i Tenże, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1863 s. 233. W jednym miejscu Długosz mylnie stwierdzał, że ciało św. Stanisława już w 1088 r. spoczęło na środku kościoła (zob. *Opera*, t. 1 s. 96).

Prandoty. Wcześniej bowiem ciało św. Stanisława spoczywało w skromnym grobie „w ziemi”, a z artykułów XL oraz VIII w *Cudach św. Stanisława* wynika, że mimo przeniesienia relikwi przez Prandotę do sarkofagu (koło bramy południowej), dawne miejsce pochówku było otaczane kultem. Wspomniany dokument Bodzanty z 1349 r. poświadczają, że kaplica św. św. Piotra i Pawła znajdowała się „iuxta tumbam Sancti Stanislai”, a pod pojęciem tumba kryje się sarkofag sporządzony po elewacji w 1242 r.³⁹ Gdy Bodzanta wystawiał ten dokument, to relikwie św. Stanisława spoczywały już od dawna w grobowcu na środku kościoła, natomiast tumba koło owej kaplicy była już pusta. Ważne dla nas jest to, że mimo upływu czasu (1253–1349) nie zapomniano o poprzednim grobie Świętego. Domyślać się możemy, że skoro, jak poświadczają wspomniane artykuły *Cudów*, uzdrawiano chorych przed 1250 r. w pustym (po przeniesieniu w 1242 r. relikwi w inne miejsce), najstarszym grobie św. Stanisława, to o nim również pamiętano w późniejszych czasach. Możemy także przypuszczać, że ten najdawniejszy grób Biskupa znajdował się w pobliżu sarkofagu wybudowanego przez Prandotę w 1242 r., bowiem takie usytuowanie dawało możliwość skoncentrowania pamiątek po Stanisławie, w jednym rejonie katedry. Najstarszy grób św. Stanisława znajdował się zatem przypuszczalnie koło bramy południowej, co potwierdza Długosz, pisząc, że „ossa viri sancti Stanislai ex tumulo prope portam meridionalem in ecclesia Cracoviensi ... levata sunt”⁴⁰.

Najstarszą wiadomość o katedrze św. Wacława na Wawelu przynosi kalendarz zamieszczony w psalterzu księżnej Gertrudy, córki Mieszka II. Został tam wpisany prawdopodobnie w latach 1070–71⁴¹. Anonim zwany Gallem potwierdza natomiast, że syn Władysława Hermana, Zbigniew, został oddany w wieku dojrzałym na naukę w Krakowie⁴². Chodzi tu bez wątpienia o szkołę katedralną, która musiała zatem funkcjonować już pod koniec XI w. Istnienie katedry św. Wacława poświadczają również inwentarze skarbcza katedralnego z 1101 i 1110 r.⁴³, a także potwierdzona przez *Rocznik Kapitulny* ciągłość ordynacji biskupów krakowskich na przełomie XI i XII w. Jako nie-

³⁹ Zob. dalej s. 37–38.

⁴⁰ J. Długosz, *Vita*, s. 149. Późna, z XVII wieku pochodząca tradycja podaje, że ciało św. Stanisława było początkowo przechowywane w jednej z kaplic w północnej stronie katedry; Archiwum Kurii Metropolitalnej, AVCap 43 s. 41–46.

⁴¹ Zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Który Bolesław? Wezwanie katedry wawelskiej*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej*, s. 86–89.

⁴² *Kronika Galla*, MPH t. 1, ks. 2 rozdział 4.

⁴³ MPH t. 1 s. 376–377.

uzasadniony należy zatem odrzucić domysł, że nie było katedry wawelskiej pod koniec XI w. i że aż do 1142 r. jej funkcje spełniał jakiś inny kościół. Data konsekracji (1142) prawdopodobnie wiarygodna, nie oznacza jednak wobec wymowy źródeł z XI/XII w. oraz *Kroniki Wielkopolskiej* (przypisującej ukończenie katedry Władysławowi Hermanowi), że katedra wawelska przed tym rokiem nie funkcjonowała⁴⁴. Tym samym upada ostatni już argument przeciwko translacji w 1088 r.

Nie sposób powiedzieć coś więcej o translacji w 1088 r. nie brnąc od razu w domysły. Poświęciliśmy jej jak dotąd wiele uwagi, a to z tego powodu, że *Legenda św. Stanisława* wyraźnie to wydarzenie wypuklała jako cezurę w początkowym okresie kultu. Podobnie jest u Kadłubka, który pisał że aż do translacji w miejscu kaźni Biskupa (czyli na Skałce) utrzymywał się blask cudownych świateł. Studiując jednak kronikę i *Legendę* odnosimy wrażenie, że w całej tej sprawie przeniesienia zwłok Stanisława do katedry było coś niejasnego. Dlaczego bowiem Biskup dopiero w dziesięć lat po śmierci mógł spocząć w swojej katedrze? Dlaczego Kadłubek z takim naciskiem podkreślał, że abp Jan znał przyczynę translacji, ale nie ujawnił jej czytelnikom swojej kroniki? Dlaczego wreszcie tak dociekliwy i studiujący różne materiały katedralne Wincenty z Kielczy opisując translację nie wspominał w *Legendzie* ani kto jej dokonał, ani o jej przyczynie, zasłonił się natomiast Gallowym „longum est enarrare”? Na tak postawione pytania nie znajdziemy odpowiedzi w dostępnych nam źródłach, domyślać się jednak wolno, że obaj propagatorzy kultu celowo przemilczeli okoliczności translacji. Warto tu zwrócić uwagę na zwrot, który rozpoczyna relację Kadłubka o wydarzeniach po śmierci Stanisława: „Hac vero miraculi alacritate animati ac zelo devotionis quidam patrum accensi sparsas membrorum minutias colligere gestiunt”⁴⁵. Podkreśliliśmy w cytowanym zdaniu zwrot „niektórzy z ojców”, ponieważ nasuwa on oczywisty wniosek, że skoro tylko „niektórzy”, to znaczy, że nie wszyscy. Jest to jedyne miejsce w omawianej relacji, w którym Kadłubek odsłonił nam środowisko troszczące się o szczątki Biskupa po jego śmierci w 1079 r. Wzmianka ta pozwala, jak sądzimy, przypuszczać, że sprawa św. Stanisława wywołała podział wśród duchowieństwa, stąd więc tylko niektórzy odważyli się

⁴⁴ Domysł o zastępczej katedrze wysunął A. Bochnak, dz. cyt., s. 106; *Rocznik Sędziwoja z Czechła*, MPH t. 2 s. 875; *Kronika Wielkopolska*, rozdział 16. Zob. także najnowsze ustalenia J. Pietrusińskiego, w tejże pracy, s. 7 przyp. 26 oraz s. 8 przyp. 23.

⁴⁵ MPH t. 2 księga II, rozdział 19.

sprawić swojemu biskupowi pogrzeb. Była zapewne również grupa, która zamierzała nie dopuścić do przypomnienia o umęczonym Stanisławie, a translacja spowodowałaby niewątpliwie wzrost zainteresowania nim. Kadłubek zresztą przyznaje, że Stanisław nie u wszystkich cieszył się dobrą opinią, lecz obwinia o to króla, którego „kłamstwa w pojęciu ludzi nieświadomych przyniosły męczennikowi pewną ujmę”. Ani Kadłubek, ani dominikanin Wincenty nie chcieli zatem podać przyczyny translacji, ponieważ ukazała by ona zróżnicowanie opinii wśród duchowieństwa. Polemika z oponentami św. Stanisława toczyła się jeszcze w okresie poprzedzającym kanonizację, stąd u hagiografa Wincentego oskarżenie bpa Wisława o zaniedbanie przeniesienia relikwi w katedrze, stąd dyskretne wykazanie wyższości mocy św. Stanisława nad św. Florianem (czyżby przygana pod adresem bpa Gedki?), stąd wreszcie słowa jakie św. Stanisław miał po swej śmierci, ale jeszcze na Skałce, wypowiedzieć do niewiasty modlącej się przy jego grobie: „Idź, powiedz biskupowi i braciom moim, kanonikom, aby przenieśli ciało moje do kościoła katedralnego, ponieważ spoczywam tutaj bez należynej czci i kości moje pokrywa proch”⁴⁶. Polemikę z oponentami kultu św. Stanisława zapoczątkował Wincenty Kadłubek, warto bowiem zwrócić uwagę, że uznawał on za celowe, aby po 130 latach od śmierci Stanisława jeszcze raz odeprzeć zarzuty ciężące na nim. A do kogóż mógł on skierować tę żarliwą obronę św. Stanisława, jak nie do duchowieństwa, jedyne wówczas środowisko, które posiadało sztukę czytania?⁴⁷

O przyczynach translacji w 1088 r. „długo byłoby mówić”, jak pisze hagiograf, nam jednak domyślać się wolno, że przez 10 lat pewne koła katedralne nie zgadzały się na przeniesienie zwłok do kościoła św. Wacława. Były to zapewne koła związane z dworem jeszcze

⁴⁶ *Średniowieczne żywoty*, s. 284.

⁴⁷ Istnienie dwu tradycji o Stanisławie wykazywał już F. Buczys, dz. cyt., s. 10–20 oraz S. Smółka w ankiecie „Przeglądu Powszechnego” R. 26: 1902 t. s. 445 przyp. 1. O oporach przed kanonizacją wśród duchowieństwa zob. także *Święty Stanisław Biskup*, Warszawa 1936 (Wydawnictwo Salezjańskie) s. 26. Ostatnio wrócił do tego poglądu w nieopublikowanej jeszcze pracy G. Labuda, cytuję za: J. Kłoczowski, *Święty Stanisław a umacnianie świadomości narodowej i religijnej w XIII w.*, „Znak” R. 31: 1979 nr 4–5 s. 308–310. Miała słuszność Z. Kozłowska-Budkowa, *W sprawie relacji Mistrza Wincentego*, w: *Mente et Litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984 s. 124 stwierdzając, że „współcześnie oceniono postępek porwyczego, rozpalonego zrozumiłym gniewem króla bardziej pobłażliwie.”: por. J. Banaszkiewicz, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, „Kwart. Hist.” R. 88: 1981 nr 2 s. 353–390.

za czasów Bolesława Śmiałego. Czy należał do nich bp Lambert, tego w sposób definitywny stwierdzić nie możemy, bowiem dopiero po kanonizacji jego imię wiązano z tym wydarzeniem. Nawet jeżeli nie należał od początku do grona wyznawców św. Stanisława, to jednak translacja dokonana za jego pontyfikatu, w 1088 r., nie mogła się przecież odbyć wbrew jego woli.

Biorąc powyższe zastrzeżenia pod uwagę możemy przypuszczać, że translacja z 1088 r. nie była zapewne aktem procesjonalnym, nie miała chyba jeszcze znaczenia liturgicznego⁴⁸. W rozwoju kultu miała jednak duże znaczenie, skoro na ponad 30 lat przed kanonizacją (a zapewne jeszcze wcześniej) obchodzono w Krakowie jej rocznicę. Przeniesienie zwłok Biskupa do katedry było zwycięstwem tych, którzy od samego początku byli przekonani o słuszności jego postępowania. Wincenty Kadłubek oraz jego imiennik rodem z Kielczy uznali ją za fakt ważny, zapoczątkowujący kult św. Stanisława w katedrze. Obaj jednak upatrywali pierwszych cudów jeszcze w okresie pobytu relikwii na Skalce (zrośnięcie się ciała, cudowne światła, orły pilnujące szczątków, Biskup ukazujący się niewiastom). O okresie „katedralnym” aż do spisania *Cudów*, nie mamy żadnych szczegółów. Po co zatem przenoszono relikwie św. Stanisława ze Skalki na Wawel? Nie wchodząc w autentyczność wieści o cudach dziejących się na Skalce, podanych przez obu Wincentych, stwierdzić jednak należy, że obaj odzwierciedlają jakąś tradycję wiążącą początki kultu ze Skalką. Obaj byli przekonani, że kult św. Stanisława istniał już w okresie 1079–1088. Jego wyznawcy mogli zatem, przenosząc zwłoki do katedry w 1088 r., mieć na celu nadanie kultowi szerszego zasięgu, bowiem kościół wawelski miał o wiele większą, niż każdy inny krakowski, moc oddziaływania i przyciągania wiernych.

Najstarsze świadectwa kultu

Rozwój kultu św. Stanisława dlatego wymyka się co krok spod obserwacji historyka, ponieważ kanonizacja nastąpiła dopiero w 174 lata po męczeńskiej śmierci Biskupa. Z okresu przed 1253 r., a zwłaszcza z XII stulecia zachowały się strzępy informacji źródłowych, na podstawie których niezmiernie trudno wyrobić sobie pogląd o po-

⁴⁸ Podzielamy pogląd J. Lisowskiego, *Kanonizacja*, s. 165 oraz W. Schenka, *Z dziejów kultu liturgicznego*, s. 75; jedynie B. Przybyszewski, *Monolog*, s. 419 traktuje zapiskę *Rocznika Krótkiego* tak, jakby została ona sporządzona w identycznej formie pod koniec XI w.

szczególnych etapach kultu, jego dynamice oraz społecznym i terytorialnym zasięgu.

W opinii piszącego ponad 100 lat po śmierci Stanisława kronikarza Wincentego cuda towarzyszyły już wydarzeniom zaraz po kaźni Biskupa, które skomentował za pomocą spotykanych często w ogólnej hagiografii motywów. Po przeniesieniu zwłok do katedry zapada w źródłach do dziejów kultu głucha cisza.

Za chronologicznie pierwszy przejaw kultu część badaczy uznaje wzywianie św. Stanisława przez młodych książąt piastowskich przed bitwą z seniorem Władysławem Wygnąncem około 1145 r. Wiadomość o tym zawdzięczamy pochodzącej z początków XVI w. kronice o Piotrze Właście⁴⁹. Powodem zainteresowania historyków kultu jest to, że kronika, będąca w istocie dość zgrabną kompilacją różnych źródeł, opiera się na zaginionym poemacie zwanym *Carmen Mauri*, powstałym w drugiej połowie XII w. w benedyktyńskim opactwie św. Wincentego na Ołbinie pod Wrocławiem. Aby wiadomość o odwoływaniu się do św. Stanisława uznać za autentyczną, trzeba wykazać co najmniej tyle, że mogła ją zawierać już *Carmen Mauri*. Nie trudno dostrzec że pierwowzór od Kroniki Piotra Własta dzieli niebagatelna różnica około 400 lat, możliwości dla amplifikowania poematu o wiadomość dotyczącą św. Stanisława zatem nie brakowało. Z drugiej zaś strony zyskuje sobie uznanie w najnowszych badaniach genealogicznych pogląd, że szesnastowieczna kronika jest wiarygodnym źródłem dla identyfikacji osób żyjących w XII stuleciu⁵⁰.

Z relacji wspomnianej kroniki można by wnosić, że kult św. Stanisława dotarł w pierwszej połowie XII w. do dynastii piastowskiej. Jest znamienne, że wyznają go tylko juniorzy, to zaś wynika niewątpliwie z uznania przez autora kroniki ich sprawy za słuszną. Przypomnijmy, że w kronice Anonima zwanego Gallem kilkakrotnie spotykamy motyw przypisywania zwycięstwa siłom nadprzyrodzonym⁵¹. Sukces pod Kruszwicą książę Władysław Herman zawdzięczał Bogu Wszechmogącemu, który „wytępił nieprzeliczone mnóstwo przeciwników”. Zwycięstwo nad Pomorzanami rycerze polscy zawdzięczać mie-

⁴⁹ MPH s. n. t. 3, wyd. M. Plezia, s. 13: „Ordinata itaque acie, Deo et sancto Stanislao se committentes ex obrupto in hostes iruunt”; por. M. Plezia, *Dookoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście*, „Pamiętnik Literacki” t. 45: 1954 s. 452–472.

⁵⁰ Zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w.*, cz. 3 w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 4, pod red. S. M. Kuczyńskiego, Warszawa 1990 s. 14, 34, 35 i nast.; autentyczność wzmianki o św. Stanisławie przyjmowali P. Bohdziewicz, i W. Sawicki, zob. wyżej przyp. 5.

⁵¹ Zob. szerzej J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952.

li św. Wojciechowi. Przy opisie wyprawy Bolesława Krzywoustego na Morawy kronikarz podkreślił, że zwycięstwo nadarzyło się w tygodniu Zmartwychwstania Pańskiego, zaś w bitwie o Nakło nad Notecią wojów Bolesława miał wspomagać św. Wawrzyniec wezwany słowami: „O święty Wawrzyńcze w niebie, niech wróg swą moc straci przez Ciebie”. W kronice o Piotrze Właście również mamy do czynienia z providencjonalizmem, a św. Stanisław odgrywa tu podobną rolę jak św. Wojciech czy św. Wawrzyniec u Galla. Tamci jednak już od dawna kanonizowani i uznani, a Stanisław z trudem zyskiwał sobie miejsce w panteonie świętych. Ryzykownie byłoby mniemać, że już wtedy mógł on zajmować równą św. Wojciechowi pozycję. Faktem jest jednak, że kronika o Piotrze Właście podaje mnóstwo szczegółów zaczerpniętych z dwunastowiecznego poematu Maura, toteż istnienia tam wzmianki o biskupie Stanisławie nie można wykluczyć. Aby tezę tę uprawdopodobnić musimy wykazać, że kult przedkanonizacyjny dotarł już w XII w. na Śląsk, tu zaś pomocne okazuje się zbadanie materiału onomastycznego.

Kazimierz Dobrowolski stwierdzał przed laty, że „katalog imion chrześniych w Polsce średniowiecznej pokrywa się w zasadzie z istniejącymi u nas kultami boskich wspomoczyeli, ich wezwaniami i relikwiami”. Postulat ten, nakazujący badanie wpływu kultu świętych na imiennictwo, jest w hagiografistyce realizowany⁵². Podejmowano też kilkakrotnie próby ukazania szerzenia się imienia Stanisław, ich rezultat trudno jednak uznać za zadowalający⁵³, zaś dla wczesnego okresu kultu nie zwrócono uwagi na pojawianie się jego imienia. Zaznaczyć przy tym trzeba, że z kręgu naszych zainteresowań muszą zostać usunięte takie formy jak Stanko, Stanek, Stach, Stasz, jest bowiem wykluczone, aby ich występowanie wiązało z szerzeniem się kultu. Tylko forma „Stanislaus”, forma oficjalna, identyczna z imieniem Świętego, dowodzi czci dla Biskupa uwidacznianej przez nadawanie imienia dziecku przy chrzcie.

⁵² K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.*, Warszawa 1923 s. 51 i n.; por. J. Soszyński, *Kult św. Wita w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” t. 75: 1984 z. 3, s. 467 i n.; A. Bazieli, *Początki kultu św. Andrzeja Apostoła w Polsce*, NP t. 7: 1958 s. 268 n.

⁵³ H. Gapski, *Imię Stanisław w społeczeństwie polskim*, „Znak” R. 31: 1979 nr 4–5 s. 367; W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Rozprawy AU, Wyd. Filologiczny, t. 62, 1925, nr 3 s. 97; T. Ulwicz, *Święty Stanisław ze Szczepanowa w kulturze umysłowo-literackiej dawnej Polski*, „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 463 i n. oparł się jedynie na zestawieniach J. Bystronia, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938 s. 319, który cytuje bliżej nieokreślone „akta krakowskie” z lat 1390–1416.

Przypadki używania w XII w. imienia Stanisław nie są częste, tym bardziej przeto zasługują na uwagę. Za najwcześniejszy przykład w Polsce powinien być chyba uznany Stanisław, ojciec kanonika wrocławskiego Macieja odnotowanego w latach 1202–1212⁵⁴. Przyjmując, że Maciej urodził się najpóźniej około 1180 r., narodziny jego ojca, a tym samym nadanie mu imienia, możemy odnieść do początku drugiej połowy XII w. W 1218 r. została odnotowana wieś o nazwie Stanisławów („villa Stanislai”) na Śląsku w dawnym powiecie jaworskim⁵⁵, zaś z 1224 r. mamy dokument, w którym występuje rycerz Wawrzyniec syn Stanisława, właściciel pewnych dóbr koło Trzebnicy⁵⁶. Jego ojciec, podobnie jak dziedzic Stanisławowa, musiał się urodzić w drugiej połowie XII w. Wzmianki te potwierdzają dotarcie kultu św. Stanisława do pewnych grup rycerstwa śląskiego w połowie XII w., a przez to czynią prawdopodobnym, że w zaginionym poemacie Maura znajdowała się jakaś zapiska o Biskupie krakowskim. Wydaje się jednak, że nie należy relacji szesnastowiecznej kroniki o Piotrze traktować ściśle, to znaczy wnioskować na jej podstawie o istnieniu kultu wśród członków dynastii piastowskiej, skłaniamy się natomiast do przypuszczenia, że nosicielem archaicznego kultu było w XII w. na Śląsku rycerstwo.

Z terenu Ziemi Krakowskiej za pierwszą osobę używającą imienia Stanisław musimy uznać rycerza świadkującego na dokumencie bpa krakowskiego Wincentego z 1212 r.⁵⁷ Jego narodziny możemy śmiało odnieść – do drugiej połowy XII w., mniej pewne jest to natomiast w przypadku rycerza Stanisława odnotowanego w 1244 r.⁵⁸

Niemożliwe do ściślego datowania są wzmianki z *nekrologu opactwa św. Wincentego na Ołbinie* (zachowanego w redakcji z ok. 1285 r.) poświadczające cztery kobiety, prawdopodobnie osoby świeckie (brak adnotacji „soror nostra”) oraz nieznanego zupełnie Stanisława⁵⁹. Łącznie można jednak wykazać dla drugiej połowy XII w. około 5–10

⁵⁴ R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung der Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker*, Weimar 1940 s. 129 i 147.

⁵⁵ *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1, wyd. H. Appelt, Köln–Gratz–Wien 1963–1968, nr 171.

⁵⁶ *Tamże*, nr 247.

⁵⁷ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 1, Kraków 1876 nr 9.

⁵⁸ *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. F. Janota, Kraków 1867 nr 19 s. 15.

⁵⁹ *Liber mortuorum Abbatiae S. Vincentii Wratislaviensis*, wyd. K. Maleczyński, B. Kürbis, R. Walczak, Warszawa 1971 s. 19, 34, 36, 73.

przypadków nadania na Śląsku i w Małopolsce imienia Stanisław. Nie występuje ono natomiast w innych dzielnicach Polski.

Na podstawie dokumentów czeskich⁶⁰ nie da się stwierdzić występowania tego imienia, ale wertując materiały dotyczące premonstratensów natknęliśmy się na spis sióstr klasztoru w Doksanach koło Pragi sporządzony wprawdzie w XVII w., ale w oparciu o dawniejsze katalogi i w pełni wiarygodny. Wśród zakonnic, doksańskich w latach 1146–1185 występuje Maria Stanisława, którą możemy identyfikować z siostrą doksańską Stanisławą odnotowaną w najstarszej partii zrehabilitowanego w XIV w. nekrologu tego klasztoru⁶¹. Pierwsze z jej imion było zapewne nadane przy chrzcie, Stanisława zaś było imieniem zakonnym, pod którym siostra ta występowała jako profeska doksańska i tak odnotował ją nekrolog. Podkreślić trzeba, że norbertanie czescy posiadali bardzo rozwinięte kontakty z Polską w XII w., a filiacyjne więzy łączyły Doksany z podkrakowskim klasztorem na Zwierzyńcu⁶². Tą drogą może trafić do Czech. W latach 1203–29 została poświęcona w Czechach jeszcze jakaś inna Stanisława⁶³, a wspomniany nekrolog doksański ma także adnotację o rycerzu Stanisławie, nie sposób go jednak zidentyfikować⁶⁴.

Na drugą połowę XII w. przypadają zatem najstarsze znane nam przypadki nadawania imienia Stanisław w Ziemi Krakowskiej, Śląsku i Czechach. Do tego okresu możemy również odnieść pojawienie się osób, które – w świetle źródeł z XIII w. – były najdawniejszymi świadkami cudów dziejących się za sprawą św. Stanisława.

W bulli delegacyjnej papieża Innocentego IV z 26 maja 1252 r. nakazuje się Jakubowi z Velletri przesłuchanie dwu stuletnich starców, „albowiem mają oni pewne wiadomości od tych, którzy znali Świętego za swego życia i słyszeli o jego szlachetnym i godziwym postępowaniu”⁶⁵.

Jeden z nich, rycerz Gedko, zmarł w 1254 r., a *Rocznik Kapitulny*

⁶⁰ *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, wyd. G. Friedrich, t. 1, Praha 1904 (dalej cyt. CDB), wg indeksu.

⁶¹ Státní Ustřední Archiv w Pradze, rps 156 29: „Nomina religiosorum virginum”, k. 439–440; por. J. M i k a, *Das ruhmwürdige Doxan*, Litoměřice 1726 s. 12; *Necrologium Doxanense*, wyd. J. E m m l e r, „Sitzungsberichte der Königl. Böhmischen Gessellschaft der Wissenschaften in Prag. Vorträge in den Sitzungen der Classe für Philosophie, Geschichte und Philologie”, 1884 s. 113.

⁶² J. R a j m a n, *The Origins of the Polish Premonstratensian Circary*, „Analecta Praemonstratensia”, t. 66: 1990 z. 3–4 s. 213.

⁶³ M. K a r p l u k ó w n a, *Słowińskie imiona kobiece*, Wrocław 1961 s. 13.

⁶⁴ *Necrologium Doxanense*, s. 95.

⁶⁵ Przekład J. Pleziowej, w: „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 43.

Krakowski odnotował z tej okazji, że miał on sto lub więcej lat („Gedko miles obiit, qui centum vel amplius annorum senex exstitit”), i że to on opowiedział prepozytowi kieleckiemu Piotrowi o licznych cudach św. Stanisława⁶⁶. Na tej podstawie stworzono w literaturze naukowej konstrukcję, która zakładała, że Gedko urodził się około 1150 r., a jako dziesięcioletniemu dziecku ktoś opowiadał o Stanisławie, kto miał wówczas ponad 80 lat i znał Biskupa⁶⁷. Opowiadanie Gedki byłoby zatem relacją z drugiej ręki. Konstrukcja ta razi jednak sztucznością, bowiem zapiska rocznikarska, że Gedko miał lat 100 albo i więcej, sugeruje brak pewnej wiedzy co do jego wieku. Mógł mieć równie dobrze 100 albo i mniej, a jedyne co można powiedzieć, gdy nie prowadzono żadnych metryk, że Gedko był uważany za bardzo starego. Nie sposób zakładać, że znał on współczesnych Stanisławowi, przyjąć natomiast możemy śmiało, że Gedko i ów drugi starzec, to najdawniejsi świadkowie cudów Stanisława.

Możemy do nich dołączyć jeszcze kanonika Benedykta, poświadczanego w latach 1206–22, o którym *Żywot św. Stanisława* wspomina, że był gorącym propagatorem kultu, a także wzmiankowanego w 1219 r. kanonika Trojana⁶⁸. *Cuda* mają natomiast ciekawą informację, że rycerz Andrzej z Morawicy koło Krakowa dzięki św. Stanisławowi ocalał od śmierci w płomieniach podczas wyprawy do Prus. Andrzej wzmiankowany jest w 1238 r., a wyprawa ta miała miejsce najpewniej w 1225 r. Źródło podało jeszcze, że Andrzej „od swych przodków dowiedział się o świętości Stanisława”⁶⁹, co należy uznać za dowód istnienia kultu w podkrakowskiej gałęzi Toporczyków. Kult ten musiał się u nich rozwijać już w drugiej połowie XII w.⁷⁰

Zgromadzone dotychczas poszlaki istnienia kultu przedkanonizacyjnego, w postaci wzmianek o imiennikach i najstarszych świadkach cudów możemy bez ryzyka odnieść do drugiej połowy XII w. Są to zatem argumenty nakazujące odrzucenie poglądu, jakoby twórcą kul-

⁶⁶ MPH s. n. t. 5, s. 85.

⁶⁷ Tak S. B e ł c h, *Prace Historyczne* t. 1 s. 96–97; P. B o h d z i e w i c z, *Zjazy łączyckie*, s. 258.

⁶⁸ Dane zestawiała Z. K o z ł o w s k a - B u d k o w a, MPH s. n. t. 5 s. 74, przyp. 258 oraz F. P i e k o s i ń s k i, *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 2 s. 21–60.

⁶⁹ „Cuda” art. 52 (zaczepnięty z *Żywota*, cz. 3, ust. 52); por. G. K l i m e c k a, *Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*, „Studia Źródłoznawcze” t. 28: 1983 s. 59 i n.

⁷⁰ Tezę tę sformułował już W. S e m k o w i c z, *Sprawa św. Stanisława*, s. 36, 47 D. B o r a w s k a, *Z dziejów jednej legendy*, s. 11 i 78 oraz G. K l i m e c k a, *dz. cyt.* s. 60 wykluczały związki Toporów z kultem św. Stanisława.

tu był bp krakowski Wincenty Kadłubek. Nie przypiszemy wobec tego używanemu często argumentowi „ex silentio” wielkiej wagi dowodowej, jakoby sprowadzenie w 1184 r. relikwi św. Floriana do Krakowa oznaczać miało brak kultu św. Stanisława. Historycy, którzy ten argument wysuwają, zakładają milcząc, że mógł rozwijać się w Krakowie albo kult św. Floriana, albo kult św. Stanisława, inaczej mówiąc jeden drugi wykluczał⁷¹. Odwołując się do bliskich w czasie przykładów postawimy wobec tego pytanie, czy sprowadzenie relikwi św. Wincentego do Wrocławia przez Piotra Włostowica w 1145 r. oznacza, że upadał w tym czasie kult patrona diecezji, czyli św. Jana Chrzciciela? A czyż w dwunastowiecznym Krakowie nie dość jest przykładów fundacji kościelnych promujących rozmaite kultury, jak św. Jakub w osadzie Bawół (Strzemięczycy), św. Augustyn na Zwierzyńcu (Jaksa), czy św. Marcin na Okole (Gryfici i Ostoje)? Pomędzy nimi rozwijał się kult św. Stanisława, który w tym okresie nie mógł jeszcze doczekać się kanonizacji z dwu przynajmniej powodów: 1° kult ten był jeszcze archaiczny, nie posiadał własnego kanonu, a na przygotowanych do jego sformułowania hagiografów trzeba było jeszcze poczekać, 2° nawet w połowie XIII w. były w kurii rzymskiej formalne opory przed wyniesieniem Biskupa na ołtarze, a relacja Kadłubka przekonuje, że kontrowersje istniały także wśród polskiego duchowieństwa.

Występowanie w drugiej połowie XI w. imienników i świadków cudów św. Stanisława, a także wzmianka w *Carmen Mauri* poświadczająca dotarcie kultu na Śląsk, do rycerstwa, każą domyślać się, że cześć dla zamordowanego Biskupa musiała w tym okresie posiadać jakiś bodaj najskromniejszy wyraz. Już W. Kętrzyński, wydawca *Żywota św. Stanisława*, dopuszczał możliwość istnienia jakiegoś nieoficjalnego życiorysu, z którego mógł korzystać Wincenty z Kielczy lub interpolowanych kopii *Kroniki Galla*, gdzie znajdował się przychylny Biskupowi komentarz do tego fragmentu, w którym przypisano mu grzech i nazwano go zdrajcą⁷². Jakkolwiek było, to jednak fakt istnienia przedkadłubkowego zabytku sławiącego świętość Stanisława nie ulega dzisiaj wątpliwości. We wspomnianej już bulli Innocentego IV z 26 maja 1252 r. Jakubowi z Velletri, mającemu sprawdzić rzetelność komisji badającej życie i cuda kandydata do kanonizacji, nakazuje się sięgnięcie „ad hec librum cronicorum, quoad capitulum per-

⁷¹ Tak Z. Kozłowska-Budkowa, *W sprawie relacji Mistrza Wincentego*, s. 125 oraz D. Borawska, *dz. cyt.*, s. 64.

⁷² MPH t. 4 s. 247.

tinens ad negotium memoratum, ex archivo... ducis Polonie editum, et etiam librum annalium et epitaphium considera diligenter”⁷³. Wymieniono tu zatem kronikę, księgę roczników oraz epitafium. Były to materiały, którymi jeszcze wtedy dysponowano, a uznawano je za przydatne dla procesu kanonizacyjnego. Domyślać się możemy, że Jakub miał zapoznać się z fragmentem *kroniki* Kadłubka, *rocznikiem dawnym* (tzw. *Kapitulny* zredagowano dopiero około 1266 r.) oraz napisem nagrobnym. M. Plezia wykazał bowiem niezbicie, że pod „epitaphium” należy rozumieć napis nagrobny, a nie księgę zmarłych, jak utrzymywał P. David⁷⁴.

Treść napisu znamy dzięki Długoszowi, natomiast M. Plezia ustalił, że składa się on z heksametrów leonińskich w ich rzadkiej i kunsztownej formie „versus collaterales”:

„Grób ten kryje prochy błogosławionego Stanisława

Ponieważ nie chciał się pogodzić z bezbożnymi czynami króla

Bolesława

Odszedł do niebieskich pałaców, na które zasłużył męczeństwem.

Szczęśny, dla kogo Bóg jest nagrodą, a niebo mieszkaniem”.

(przekład M. Plezi)⁷⁵.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dwoje wybitnych historyków w tym samym czasie i niezależnie od siebie wypowiedziało się na najbardziej frapujący temat, a mianowicie czasu powstania tego epitafium. B. Kürbisówna opowiedziała się za przypisaniem inicjatywy sporządzenia tego epitafium biskupowi krakowskiemu Mateuszowi, natomiast M. Plezia wskazał nawet na konkretny wzór dla napisu nagrobnego, jakim jest słynny list bpa Mateusza do św. Bernarda z Clairvaux⁷⁶. Stwierdził ponadto, że nie można przypisywać epitafium Wincentemu Kadłubkowi, bowiem swoje wersy układał on zupełnie inaczej⁷⁷. Za powstaniem epigramu w czasie pontyfikatu Mateusza przemawia także rola, jaką Kadłubek powierzył mu w przedstawieniu sprawy Biskupa na kartach swojej *kroniki*, musiał zatem upatrywać w nim i osobie abpa Jana kompetentnych świadków.

Przyjmując przeto, że napis nagrobny został sporządzony około po-

⁷³ Tekst w „Anal. Crac.” t. 11: 1979 s. 42–45.

⁷⁴ Zob. P. David, *Les sources de l'histoire de Pologne*, s. 60; por. M. Plezia, *Epitafium*, s. 314.

⁷⁵ Tenże, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, s. 327.

⁷⁶ Tenże, *Epitafium*, s. 319; Tenże, *List biskupa Mateusza do św. Bernarda z Clairvaux*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej*, s. 123–140.

⁷⁷ Obalił w ten sposób pogląd Z. Kozłowskiej-Budkowej, *W sprawie relacji Mistrza Wincentego*, s. 125 jakoby epigram powstał dopiero u schyłku XII w.

łowy XII w. musimy postawić pytanie o okoliczności i cel jego powstania. Ciało Biskupa spoczywało od 1088 r. w katedrze wawelskiej, prawdopodobnie w pobliżu wejścia południowego. Jak wyglądał ten najstarszy grób, tego oczywiście nie wiemy, ale domyślać się nam wolno, że posiadał on jedynie napis „STANISLAUS EPISCOPUS”. J. Umiński przypuszczał, że po przeniesieniu ciała ze Skalki do katedry w 1088 r. nastąpiła ponowna translacja już w obrębie samej katedry, którą datuje na lata 1142–43⁷⁸. Jak już wspominaliśmy, święto translacji ma wczesną, przedkanonizacyjną metrykę, bowiem było ono obchodzone już w 1221 r.⁷⁹ Zwrócić należy uwagę na interesujące fragmenty *Cudów św. Stanisława* dotyczące losów pierścienia biskupiego. W wizji komesa Fała, bp krakowski Wisław wspomina, że pierścień Stanisława zdziałał już tyle cudów, cóż dopiero, gdyby posiadać jego relikwie. W innym miejscu mówi się, że minęło już ponad 20 lat od czasu, kiedy szlachetny mąż Włociej został uzdrowiony przez obmycie oczu wodą, w której zanurzono pierścień św. Stanisława. Ten ostatni fragment wyjątkowo dobrze da się datować na około 1230 r.⁸⁰ Trzeba pamiętać, że elewacja, czyli przeniesienie zwłok Biskupa z grobu do sarkofagu nastąpiła nie wcześniej niż w 1242 r.⁸¹, toteż nie ulega wątpliwości, że skoro posiadano w katedrze pierścień bpa Stanisława w 1230 r., a Wisław we wspomnianej wizji potwierdza, że błogosławiono nim chorych, to oznacza, że w XII w. grób Stanisława w katedrze był otwierany. Po otwarciu grobu sporządzono zapewne nowy napis. Gdyby to rozumowanie okazało się słuszne, to moglibyśmy upatrywać w tym wydarzeniu przejawu wzrastającego w Krakowie kultu św. Stanisława.

Biskup Mateusz i jego środowisko sporządzili epitafium z myślą o potomnych, a zwłaszcza o swoich następcach w katedrze, aby ci, prowadząc pielgrzymów do grobu mieli możliwość zaprezentowania od razu właściwej charakterystyki biskupa Stanisława. Epitafium jest odzwierciedleniem poglądów środowiska katedralnego w połowie XII w. na istotę sprawy św. Stanisława. Oto jest bowiem grób człowieka, który z najszlachetniejszych moralnie pobudek przeciwstawił się królowi. Czyn Biskupa nie jest więc grzechem (to najbardziej musiało boleć w relacji Galla Anonima), bo gdybyż było inaczej, to czy Stanisław zasłużyłby na wieczne zbawienie? Epitafium nie pozostawia wąt-

⁷⁸ J. Umiński, *Uwagi o przedkanonizacyjnym kulcie*, s. 250 i n.; zob. J. Lisowski, *Kanonizacja*, s. 164.

⁷⁹ MPH t. 4 s. 850–852; zob. w tejże pracy s. 13–14.

⁸⁰ *Cuda*, art. XXXV i XXIV.

⁸¹ Zob. dalej s. 37–38.

pliwości, że Biskup dostąpił wieczystej nagrody. W czterowierszu zasługuje na podkreślenie również i to, że zaklasyfikowano straszliwą karę jaką poniósł Stanisław jako męczeństwo, starano się zatem nadać śmierci Biskupa wymiar sakralny. Męczeństwo stało się później głównym, obok cudów, składnikiem kultu św. Stanisława⁸².

W epitafium uderza brak aluzji do cudów, podkreślmy natomiast fakt nazwania go błogosławionym, co dowodzi niezbitości istnienia kultu w jego wczesnej formie. W drugiej połowie XII w., zapewne za sprawą wiernych odwiedzających kościół katedralny, kult św. Stanisława przedostał się poza granice diecezji krakowskiej i dotarł na Śląsk oraz do norbertanów czeskich.

Gdyby w tym kontekście umieścić powstanie najstarszych zabytków ikonograficznych, to moglibyśmy przychylić się do poglądów upatrujących w chrzcielnicy w Tryde i płaskorzeźbie z Ołbina dowodów przedkanonizacyjnego kultu św. Stanisława. Problem ten nie jest jednak łatwy do rozwiązania, dyskusja nad tymi zabytkami wymaga więc choćby skrótkowego przypomnienia⁸³.

W polskiej literaturze pierwsze omówienie chrzcielnicy w Tryde i powiązanie jej z kultem św. Stanisława zawdzięczamy W. Semkowiczowi. Rozpatrywał on przedstawione na chrzcielnicy sceny na szerokim tle porównawczym i wykazywał, że uwidoczniono tam motyw wskrzeszenia z grobu występujący a hagiografii średniowiecznej powszechnie, m. in. w legendzie św. Fridolina, św. Donata i św. Aji. Ponieważ na chrzcielnicy przedstawiono również scenę sądu królewskiego, W. Semkowicz doszedł do wniosku, że treść płaskorzeźb może dotyczyć tylko św. Stanisława, a powstanie chrzcielnicy datował na drugą połowę XII w. M. Gębarowicz zakwestionował tę datację, przesuując ją aż na drugą połowę XIII w., a to głównie z powodu sceny z wskrzeszeniem z grobu, starał się bowiem wykazać, że tzw. legenda piotrawińska powstała dopiero w latach 1247–52.

Ustalenia W. Semkowicza podtrzymał następnie P. Bohdziewicz oraz W. Sawicki, a także autorzy hasła poświęconego Stanisławowi w słowniku hagiograficznym, zwracając przy tym uwagę, że legenda św. Aji, która wpłynęła na powstanie legendy piotrawińskiej, mogła trafić do Polski za pośrednictwem bpa wrocławskiego Waltera (1149–69), aczkolwiek jej treść (roszczenia biskupstwa krakowskiego do wsi Piotra-

⁸² A. Karłowska-Kamzowa, *Treści kultu św. Stanisława*, s. 352 i n. stwierdza jednak, że chociaż już epigram podkreśla męczeństwo, to nigdy nie wyobrażano Biskupa z atrybutami męczeństwa. Z poglądem tym nie możemy się zgodzić.

⁸³ Zob. prace cytowane w przypisach 3–5.

win) wskazuje dopiero na stosunki z XIII w. Nie utrzymała się, w świetle nowszych badań, datacja M. Gębarowicza, powrócono bowiem do poglądu upatrującego w chrzcielnicy zabytek z drugiej połowy XII w. Torkel Erikson powrócił także do wątku, nad którym zastanawiał się W. Semkowicz, tj. podobieństwa z legendą św. Fridolina i doszedł do wniosku, że to jego, a nie św. Stanisława dotyczą sceny na płaskorzeźbie w Tryde⁸⁴.

Płaskorzeźby ołbińskie znamy tylko dzięki odrysom sporządzonym w XVIII w., podobna więc tutaj sprawa, jak z *Kroniką o Piotrze Właście*, to znaczy nie mamy pewności co było w oryginale. Jedna z płaskorzeźb przedstawia postać w szatach pontyfikalnych (biskup lub opat) stojącą przed siedzącym mężczyzną, który trzyma obnażony miecz w ręku. Mężczyzna ten ma koronę na głowie (barokową, co wynika zapewne ze stylizacji rysownika), jest to zatem król.

Drugi odrys przedstawia dwie stojące postacie mężczyzn w szatach duchownych. Jeden z nich trzyma w rękach swoją odciętą głowę (w ten sposób przedstawiano np. św. Dionizego lub św. Nikazjusza), drugi trzyma w ręku pastorał, drugą zaś dłoń ma wyciągniętą przed siebie. Podobieństwo rysów twarzy (zdajemy się tutaj na wierność kopisty G. Lewitzkego, ale sądząc z precyzji z jaką oddał tzw. tympanon Jaksy, można mu zaufać) oraz nakrycia głowy skłania ku identyfikacji postaci z pastorałem z postacią biskupa stojącego przed królem na pierwszej płaskorzeźbie. Zakładając, że wyobrażano tam św. Stanisława, trzeba podkreślić, że nie łączono w literaturze naukowej z biskupem krakowskim postaci z odciętą i trzymaną w rękach głową, toteż wysuwanie argumentu, że płaskorzeźby nie mogą przedstawiać Stanisława, ponieważ nigdy nie występował on jako postać z głową w rękach, należy uznać za nieporozumienie⁸⁵. Podkreślimy raz jeszcze, że przedmiotem analizy może być tylko postać z pastorałem oraz postać stojąca przed królem.

⁸⁴ T. Erikson, *Fridolingslegende i Tryde*, „Ale—historik tidskrift för Skane-land” t. 3, 1968 s. 1–15; cytują za: Z. Świechowski, *Ikonografia św. Stanisława*, s. 542.

⁸⁵ Tak M. Morelowski, *Studia nad architekturą i rzeźbą na wrocławskim Olbinie*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” R. 7: 1852 s. 30, a za nim powtórzył to Z. Świechowski, *dz. cyt.*, s. 545. Tymczasem już W. Sawicki, *Zapoznane źródło*, s. 33 i n. zarzucił M. Morelowskiemu, że bezpodstawnie utożsamiał postać z głową trzymaną w rękach z postacią biskupa stojącego przed królem i na tej podstawie odrzucił ten zabytek jako niezwiązany ze św. Stanisławem; ostatnio J. Pietrusiński w art. *Jak wyglądał wizerunek kanonizacyjny św. Stanisława*, „Rocznik Historii Sztuki” t. 17: 1988 s. 35–41 powtórzył argumenty Świechowskiego.

Benedyktyńskie opactwo św. Wincentego na Olbinie zostało założone przez Piotra Włostowica. W kontekście omawianych płaskorzeźb fakt ten należy podkreślić z trzech powodów: 1° Piotr, palatyn książęcy, został uznany przez księcia Władysława Wygnańca za zdrajcę i skazany na oślepienie i ucięcie języka. Spowodowało to, jak wiadomo, odstąpienie możnych oraz abpa gnieźnieńskiego Jakuba ze Żnina od seniora, inaczej mówiąc, „wielce mu to zaszkodziło”, 2° list do św. Bernarda z Clairvaux potwierdza znajomość Piotra z biskupem krakowskim Mateuszem, skądinąd propagatorem kultu św. Stanisława⁸⁶, 3° w opactwie ołbińskim powstała w drugiej połowie XII w. *Carmen Mauri*, która posiadała jakieś odniesienia do kultu św. Stanisława, amplifikowane następnie przez anonimowego autora *Kroniki o Piotrze Właście*. Powyższe względy skłaniają nas do przyjęcia wstępnego założenia, że w opactwie św. Wincentego mogło pojawić się w drugiej połowie XII w. wyobrażenie św. Stanisława związane z wczesnym okresem jego kultu. Czy jednak za takie może być uznany odrys z płaskorzeźby?

Jest wysoce wątpliwe, aby pod nimi znajdowały się podpisy „Boleslaus II” (rysownik miał rzekomo błędnie skrócić to na „Boles. III”) oraz „Stanis” (Stanislaus), co jednak nie wyklucza, że mamy tu do czynienia istotnie z sceną przedstawiającą biskupa Stanisława i króla Bolesława Śmiałego. Elementy rzeźbiarskie opactwa św. Wincentego wykonywano równoległe z powstawaniem świątyni, co pozwala wnosić, że płaskorzeźby te sporządzono w drugiej połowie XII w.

Najstarszy przykład ikonografii pokanonizacyjnej św. Stanisława to medal ołowiany przedstawiający błogosławionego Biskupa z pastorałem, któremu towarzyszą dwie pary orłów zwrócone ku środkowi sceny (są to odpowiedniki orłów, o których wspomina Kadłubek przy opisie wydarzeń zaraz po śmierci Stanisława). Na pieczęci bpa krakowskiego Prandoty z około 1266 r. również mamy wyobrażenie Biskupa oraz 2 orły. Motyw czterech orłów oraz Biskupa w infule i z pastorałem w ręce znajduje się także na rewersie obustronnego tympanonu kościoła św. Stanisława w Starym Zamku na Śląsku⁸⁷. Na awersie przedstawiona jest natomiast kolumna symbolizująca zapewne Chrystusa, a po jej prawej stronie Matka Boska. Stojący po lewej stronie kolumny św. Stanisław niemal jej dotyka, przez co podkre-

⁸⁶ MPH t. 2 s. 16: „... ego et comes Petrus vir utique circa Dei cultum et ecclesiam religionemque devotissimus”.

⁸⁷ M. Kochanowska-Reiche, *Ikonografia kanonizacyjna*, s. 73–75; J. Pietrusiński, *Portal św. Stanisława w Starym Zamku*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. 30: 1968 nr 3 s. 346–355.

ślono szczególny charakter jego świętości. Wczesna, pokanonizacyjna ikonografia św. Stanisława nie zna zatem, o ile nam wiadomo, przedstawiania go jako stojącego z wyciągniętymi przed siebie dłońmi mężczyzną przed władcą trzymającym miecz w dłoni. Wizerunek ołbiński nie ma charakterystycznych dla kanonu tego Świętego motywów. Czy zatem można go powiązać z którymś z wątków legendy? Musimy mieć na uwadze, że płaskorzeźby powstały w XII w. toteż mogą odzwierciedlać jedynie wczesny, przedkanonizacyjny etap kultu. Przedstawiony na pierwszej z nich siedzący mężczyzna w koronie ma władzę i moc karania, a wyciągnięty w kierunku stojącej postaci goły miecz każe sądzić, że nie jest on do niej usposobiony przyjaźnie. Stojący mężczyzna w szatach pontyfikalnych trzyma wyciągnięte przed siebie odkryte dłonie. Gest pokory, ale zarazem i sygnalizowanie czystości intencji. Mamy zatem na tej płaskorzeźbie proste przeciwstawienie niewinnego duchownego srogiemu królowi. Wydaje się, że można tę symbolikę wiązać z wczesnym etapem formowania się legendy św. Stanisława — przypomnijmy bowiem, że epigram również opiera się na przeciwstawieniu „bezbożnego” króla błogosławionemu Stanisławowi⁸⁸. Byłaby zatem omawiana płaskorzeźba ołbińska najwcześniejszym ikonograficznym dowodem istnienia kultu, równie archaicznym, co napis nagrobny w katedrze wawelskiej.

Wspólną cechą epigramu i płaskorzeźby jest skrótowe potraktowanie tego wątku legendy, który mówi, że doszło do zatargu między królem a Biskupem. Napis nagrobny przyznaje słusność Stanisławowi, ale nie dowiemy się z niego, na czym polegały „czyny bezbożne” króla Bolesława. Pierwszym stosunkowo pełnym zebraniem kształtujących się w XII w. wątków legendy św. Stanisława jest *kronika* Wincentego Kadłubka. Kronikarz wyjaśnia najpierw, na czym polegała bezbożność króla, a mianowicie miał się on mścić w okrutny sposób na rycerzach, którzy opuścili go podczas wyprawy ruskiej oraz na ich rodzinach. Konflikt z rycerstwem przed 1079 byłby zatem, w świetle wywodów Kadłubka, istotnym powodem następującego zaraz po nim zatargu z Biskupem. Być może zyskaliśmy w ten sposób wyjaśnienie, dlaczego kształtujący się w XII w. kult św. Stanisława widoczny jest właśnie w pewnych środowiskach związanych z rycerstwem, jak, np. opactwo w Ołbinie, i dlaczego imiennicy Biskupa są najwcześniej poświęceni wśród rycerstwa. Ponieważ Kadłubkowa legenda mówi, że

⁸⁸ Także Kadłubek zastosował schemat przeciwstawienia dwu postaci, zob. G. Gromadzki, *O sposobie myślenia Mistrza Wincentego słów kilka*, „Kwartalnik Historyczny” R. 99: 1992 nr 2 s. 101.

Stanisław ujął się za ofiarami gniewu króla, to jest możliwe, że rycerstwo, obok duchowieństwa katedralnego, było głównym nośnikiem kultu w XII w.

Mistrz Wincenty objaśnia, po opisie wydarzeń związanych z wyprawą ruską, w jaki sposób biskup Stanisław przeciwstawił się królowi, a mianowicie napominał go, aby powstrzymał się w zemście, a gdy to nie poskutkowało, zagroził mu klątwą. Spotkała go za to męczeńska śmierć zadana mu przez króla w kościele podczas odprawiania nabożeństwa⁸⁹. Kadłubek przedstawia następnie dowód na to, że nagrodą za to było wieczne zbawienie, bowiem czyż nad zwłokami zwykłego śmiertelnika mogły się dziać takie cuda, jak zlatujące się z czterech stron świata orły strzegące jego szczątków, jak nadzwyczajny blask światła i jak zrosnięcie się posiekanego ciała? Kronikarz nie mógł udowodnić inaczej, że Biskup doczekał się zbawienia, niż poprzez ukazanie cudownych zjawisk następujących po jego śmierci. W ten sposób wszystkie niejasności epigramu zostały ujawnione, wiemy już na czym polegały „czyny bezbożne” króla, wiemy jak przeciwstawił się temu Stanisław, objaśnione zostało na czym polegało jego męczeństwo i zyskaliśmy dowód, że Biskup doczekał się w zamian nagrody w postaci wiecznego zbawienia.

Dalszy fragment relacji kronikarz poświęcił odparciu zarzutów wypędzonego króla, gdyż widocznie w jego czasach było to jeszcze konieczne. Wyraził przy tym przekonanie, że blask świętości właściwie nigdy nie przygasł, lecz tylko pomówienia króla oraz powtarzanie ich przez „ludzi nieświadomych”, spowodowały, że kult nie mógł się pomyślnie i bez przeszkód rozwijać. Jest wątpliwe, aby Kadłubek mógł znać w ponad 100 lat od tamtych wydarzeń szczegółowe zarzuty króla, słusznie tedy wiarygodność „monologu” Bolesława kwestionowano⁹⁰. Pobrzmiewa natomiast w jego relacji jakaś aktualna jeszcze na początku XIII w. dyskusja, w której kronikarz zapewne żywo uczestniczył, starając się zbić argumenty zwolenników pozostawienia biskupa Stanisława w zapomnieniu. Trzeba zauważyć, że chociaż w świetle *kroniki* kult Stanisława jest już wyrazisty, to jednak samemu Biskupowi oraz cudom dziejącym się za jego sprawą Wincenty poświęcił mało uwagi, więcej miejsca zajęła mu polemika z Gallem i jego adherentami. Niewiele się zatem dowiemy o Stanisławie, gdyż poza okre-

⁸⁹ Por. A. Karłowska-Kamzowa, *Męczeństwo św. Stanisława w relacji Wincentego Kadłubka. Próba interpretacji symbolicznej*, „Studia Źródłoznawcze” t. 20: 1976 s. 76–84.

⁹⁰ B. Przybyszewski, *Monolog*, s. 423 i n.

sleniami „prześwięty biskup krakowian”, „miłosierny” i „niewinny” nic więcej o jego charakterystyce kronikarz nie powiedział.

Warto zauważyć, że mistrz Wincenty, przystępując do przedstawienia cudownych zjawisk dziejących się po śmierci Stanisława, od razu zaznaczył, że nie będzie w stanie opisać ich dokładnie: „... jakże wyrazić potrafię cudowne dzieła na tym świętym przez Zbawiciela działane! Wśród opowiadania bowiem zawodzi rozum, zrozumieniu nie dopisuje mowa, a słowa nie wyjaśniają rzeczy zgodnie z tym, co zasło”. Z kultem Biskupa krakowskiego Kadłubek złączył dość powszechny w hagiografii motyw światła oraz motyw zlatujących się z czterech stron świata orłów strzegących zwłok przed sępami. W polskiej hagiografii motyw orłów strzegących ciała świętego pojawił się po raz pierwszy w *Pasji św. Wojciecha* znanej z rękopisu przechowywanego w klasztorze w Tegernsee, wydaje się zatem prawdopodobne, że na legendę św. Stanisława oddziaływał najsilniej kanon św. Wojciecha. Badania ks. W. Schenka obaliły tezę D. Borawskiej jakoby kult św. Tomasza abpa Canterbury był w XII w. rozpowszechniony u cystersów i stamtąd miał oddziaływać na powstanie kultu św. Stanisława, wprost przeciwnie – analiza tekstów liturgicznych dowiodła, że formularz św. Stanisława był wzorowany na formularzu św. Wojciecha, ale wywarł z kolei wpływ na formularz św. Tomasza Becketta⁹¹.

Orły strzegące ciała św. Stanisława stały się zasadniczym motywem jego legendy. Kadłubkowa relacja jest jednak dość uboga, nie dowiemy się nic o cudach sprawianych przez św. Stanisława, a uderza szczególnie brak wzmianki o wskrzeszeniu Piotra, będący przecież również podstawowym składnikiem legendy. O tym najstarszym cudzie dokonany przez bpa Stanisława informuje dopiero *Legenda św. Stanisława*, a wśród historyków zarysowały się dwa stanowiska. Część z nich, z W. Semkowiczem na czele, dopuszczała możliwość, że podanie o Piotrze mogło krążyć już w XII w., inni zaś, głównie za sprawą M. Gębarowicza, datowali jej powstanie dopiero na połowę XIII w. Sceptycy argumentowali brakiem wzmianki o tym najśłynniejszym z cudów św. Stanisława w *kronice* Kadłubka, starali się także wykazać, że wieś Piotrawin nie należała jeszcze w XIII w. do biskupów krakowskich⁹². O zawodności argumentu „ex silentio” wielokrotnie się już wypowiadano, tu nadmienimy, że zajęty polemiką z oponen-

⁹¹ W. Schenk, *Zagadnienie zależności kultu św. Stanisława*, s. 73–85 zwłaszcza s. 81; podobnie B. Kürbis, *Jak czytać najstarsze teksty*, s. 336.

⁹² Por. F. Pękalski, *De Petri militis per S. Stanislaum episcopum Cracoviensem resuscitatione*, Cracoviae 1826; W. Semkowicz, *Sprawa św. Stani-*

tami św. Stanisława Kadłubek ograniczył się, jak wspomnieliśmy, do bardzo ogólnego nakreślenia składników kultu. Nie oznacza to, że nic więcej o cudach św. Stanisława nie wiedział. Kadłubek nie był przecież jedynym w tym czasie zwolennikiem kultu św. Stanisława, przypomnieć bowiem trzeba, że odwoływano się w połowie XIII w. do świadectw ludzi żyjących pod koniec XII stulecia, Gedki, Benedykta, Trojana, przodków Andrzeja z Morawicy, nie można zatem wykluczyć, że mogli oni znać podanie o wskrzeszeniu Piotra.

Dokumenty z XII i XIII w., które wnikliwie przestudiował M. Gębarowicz istotnie nie dają wskazówek co do praw biskupstwa krakowskiego do Piotrawina, nie sposób również na ich podstawie stwierdzić, że metryka własności rycerskiej sięga XI w. Jakiż jednak sens miałoby wywodzenie praw biskupstwa drogą cudownych zjawisk, gdyby rządcy diecezji krakowskiej mieli w tej sprawie dokumenty? W ogóle nie wydaje się nam słuszne dopatrywanie się w podaniu o wskrzeszeniu Piotra przyczyn materialnych i łączenie go z domniemanymi majątkowymi roszczeniami biskupstwa do tej wsi. Dlaczegoż bowiem spośród mnóstwa wsi na terenie diecezji biskupi mieliby wybrać tę właśnie jedną i tylko ją, przy odwoływaniu się do św. Stanisława, odrywać od dóbr monarszych?

Trzeba zauważyć, że spisane w przeddzień kanonizacji św. Stanisława podanie o Piotrze musiało mieć za sobą pewien okres formowania się jako legenda. W relacji dominikanina Wincentego zawiera ono takie szczegóły jak nazwa wsi i jej usytuowanie (Piotrawin, na brzegu Wisły), imię właściciela (rycerz Piotr), czas, który upłynął od śmierci Piotra do wystąpienia jego krewnych o zwrot wsi (około 3 lata), miejsce pochówku Piotra (przed drzwiami kościoła w Piotrawinie), a także inne, których już wymieniać nie będziemy, toteż sądzimy, że legenda ta istniała zanim jeszcze Wincenty z Kielczy przystąpił do zbierania danych o Stanisławie. Możemy w niej zapewne widzieć rodzimą wersję legendy o św. Aji, a jej genezę odnieść do XII w., do okresu, w którym pojawiły się w Polsce silne wpływy leodyjskie⁹³.

stawa, s. 81; M. Gębarowicz, *Początki kultu*, s. 57–58; ostatnio M. Sułowska, *Piotrawin nad Wisłą. Średniowieczny mikroregion osadniczy*, Warszawa 1984 s. 65 i n. stwierdza, że kościół w Piotrawinie istniał co najpóźniej w XII w.; por. A. Sochacka, *Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu*, Lublin 1987 s. 30.

⁹³ Pogląd Z. Sułowskiego i Z. Wiktorzaka, *dz. cyt.*, s. 426 uważaemy za przekonujący.

Rozwój kultu w pierwszej połowie XIII w.

Mistrz Wincenty Kadłubek odegrał w rozpowszechnianiu kultu św. Stanisława rolę niezmiernie ważną. Nie mylił się M. Łodyński, gdy pisał, że Kadłubek „wniósł legendę na dwory książęce i do bram kościelnych i do furt klasztornych, wniósł tam, gdzie jego kronika, kanclerza — biskupa — cystersa była czytana, a jak przypuszczać wolno, była czytana obficie”⁹⁴. W pierwszej połowie XIII w. jej zasięg na pewno nie był aż tak szeroki, ale domyślać się wolno, że skoro najszybciej u cystersów pojawiły się teksty liturgiczne i odniesienia do św. Stanisława⁹⁵, to może stało się to właśnie dzięki mnichowi jędrzejewskiemu, Wincentemu.

Kadłubkowa legenda o św. Stanisławie była jednak, jak wspominaliśmy, bardzo ogólnikowa. Pomiął on pewne ważne dla rozwoju kultu wątki jak np. podanie o wskrzeszeniu Piotra. Z jego relacji przebija najgorętsze przekonanie o świętości Stanisława, mało w niej natomiast konkretów, a zupełnie brak tak ważnego elementu, jakim było ukazanie św. Stanisława jako wzoru do naśladowania.

Mamy podstawy by sądzić, że za czasów pontyfikatu Wincentego Kadłubka kult św. Stanisława przybrał już pewne instytucjonalne formy. *Żywot św. Jacka*, spisany wprawdzie dopiero w XIV w., ale wiarygodny, gdy idzie o szczegóły dotyczące XIII stulecia, ma pod rokiem 1221, a więc w pierwszych latach pontyfikatu Iwona, wiadomość o uroczystościach w Krakowie w święto translacji biskupa Stanisława. Uczestniczył w nich Jacek Odrowąż, a ze wzmianki, że chciał on przepłynąć przez Wisłę, aby dotrzeć do miejsca męczeństwa Biskupa wnosimy, że usiłował przedostać się do kościoła na Skalce. Jest zatem prawdopodobne, że dzień translacji czczono już wtedy procesją ze Skalki na Wawel⁹⁶.

Następnych chronologicznie śladem kultu jest zeznanie rycerza Włociszcieja spisane w protokole *Cudów św. Stanisława*, które — dzięki wzmiance, że cud zdarzył się przed 20 laty — możemy datować na około 1232 r., czyli na początek pontyfikatu Wisława z Kościelca. Wiadomo jednak, że już za jego poprzednika, Iwona Odrowąza, interesowano się bardzo losami biskupa Stanisława. Wincenty z Kiel-

⁹⁴ M. Łodyński, *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, Warszawa 1918, s. 45.

⁹⁵ W. Schenk, *Kult liturgiczny św. Stanisława Bpa na Śląsku*, s. 34 i n. por. S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977 s. 95.

⁹⁶ MPH t. 4 s. 850–851.

czy wspomniał, że kościół w Szczepanowie oglądał jeszcze za życia Iwona. W wizji komesa Fała bp Wisław powiada, że już sam pierścien Stanisława sprawił wiele cudów, co dowodzi, że przypadek pielgrzymki Włociszcieja nie był zapewne odosobniony. Warto tu bowiem podkreślić, że spisujący zeznania o cudach w 1250 r. byli zdani jedynie na relacje tych, którzy przybyli do Krakowa. Egzaminatorzy nie jeździli po Polsce, toteż na pewno nie wszyscy złożyli zeznania, a część świadków już w tym czasie nie żyła. Na zbieranie relacji od przybyszów wskazuje chociażby artykuł 44 *Cudów*, w którym wspomina się, że Czechy są daleko, więc świadkowie nie mogli przybyć⁹⁷.

We wspomnianej już wizji komesa Fała bp Wisław oskarżył siebie o zaniechanie starań, aby szczątki Stanisława wydobyć z ziemi i umieścić w godnym męczennika grobowcu. Na tej podstawie M. Plezia wysunął wniosek, że „pewne koła w Krakowie miały biskupowi Wisławowi za złe, że nie popierał sprawy kanonizacji św. Stanisława”⁹⁸. Należy jednak zaznaczyć, że w cytowanej zapisce z protokołu cudów jest mowa tylko o przeniesieniu zwłok w inne miejsce, czyli o tzw. elewacji, która nastąpiła dopiero za bpa Prandoty i nie była równoznaczna z kanonizacją, a jedynie wstępem do niej. Jest rzeczywiście interesujące, dlaczego właśnie Wisławowi przypisano opieszałość, nie możemy się jednak zgodzić z przypuszczeniem M. Plezi, że skoro hagiograf nie oskarżył o to wszystkich poprzedników Wisława, a jedynie jego samego, to oznacza, że z planami kanonizacji nosił się już bp Iwo Odrowąż⁹⁹. Nie widzimy tutaj logicznego związku, a poza tym przeciwko przypisywaniu Iwonowi aż tak doniosłej inicjatywy możemy podnieść argument użyty przez hagiografa Wincentego: dlaczego Iwo nie dokonał elewacji gdyby rzeczywiście, jak chce M. Plezia zamierzał starać się o kanonizację. Jest dla nas wątpliwe, aby wykształcony i obyty w świecie Iwo Odrowąż mógł realnie zamyślać o przeprowadzeniu kanonizacji św. Stanisława. Nie mógł on przecież nie wiedzieć, że kuria papieska żądała już od XII w. potwierdzenia wiarygodności cudów¹⁰⁰, nie mógł też nie zdawać sobie sprawy, że *kronika* Wincentego Kadłubka takiej roli nie jest w stanie spełnić. Możemy co najwyżej mówić, że w czasach Iwona interesowano się pamiątkami po św. Stanisławie i odprawiano procesję w dzień jego

⁹⁷ Wykazała to G. Karolewicz, *Uwagi o filiacji*, s. 261.

⁹⁸ *Średniowieczne żywoty i cuda*, s. 230, komentarz do art. XXXV.

⁹⁹ *Tamże*.

¹⁰⁰ Zob. M. Schwarz, *Heiligsprechungen im 12. Jahrhundert und die Beweggründe ihrer Urheber*, „Archiv für Kulturgeschichte” Bd. 39: 1957 s. 47.

translacji. Nie potrafimy natomiast wyjaśnić dlaczego Wisława oskarżono o zaniechanie dokonania elewacji.

Nastąpiła ona dopiero za rządów jego następcy, bpa Prandoty z Białaczowa. Wincenty z Kielczy wspominał w *Żywocie*, że „Prandota biskup krakowski... podniósł z ziemi kości świętego męczennika Stanisława, obmył je winem i wodą i z czią umieścił w czystym naczyniu ponad ziemią”. W artykule VIII *Cudów* mamy scenę, w której Bogusz z Pielgrzymowic przybył do katedry „w czasie, gdy podniesiono z ziemi kości św. Stanisława”, włożył swojego syna do grobu i „kazał mu całować ziemię, w której leżały kości świętego biskupa Stanisława”. Córka Niegłosa z Jasła (art. XIX) została uzdrowiona kawalkiem tkaniny wydobytej z grobu Biskupa. Podkreślić trzeba, że komes Fał, opowiadając o swojej wizji Wisława, stwierdza zarazem, że doznał jej w pierwszym roku pontyfikatu Wisława (1242 r.), natomiast mieszczanin krakowski Riner zaniósł swoją córkę do grobu św. Stanisława w rok po najeździe tatarskim, czyli w 1242, a wówczas ktoś ze służby kościelnej podniósł „z ziemi w świętym grobie” kamień i uleczył nim oko dziewczynki. Pozwala nam to datować stosunkowo ściśle elewację na okres po 25 maja 1242 roku (konsekracja Prandoty), na pierwszy rok jego pontyfikatu.

Elewacja, czyli przeniesienie szczątków św. Stanisława z pierwotnego grobu do sarkofagu koło bramy południowej w katedrze, była doniosłym wydarzeniem w dziejach jego kultu. Była aktem liturgicznym i oficjalnym uznaniem przez władze diecezji świętości biskupa Stanisława.

W związku z przygotowaniem do kanonizacji sporządzono wielokrotnie już w literaturze naukowej omawiany protokół cudów św. Stanisława. Pierwszy, nie zachowany do dziś protokół przygotowano w 1250 r., a na jego podstawie powstały *Miracula S. Stanislai* spisane w 1252 r.¹⁰¹ Stanowią one znakomite źródło do badań nad społecznym i geograficznym zasięgiem kultu w okresie na 10 lat przed kanonizacją. Poza jednym, wymienionym już przez nas przypadkiem rycerza Włosciejca, wszystkie inne cuda wydarzyły się w roku elewacji (1242) lub w okresie 1242–1252. Pełny katalog cudów z tego okresu możemy zestawić w oparciu o *Miracula* oraz wzmianki w *Żywocie*, gdzie prawdopodobnie powtórnie przeredagowano zapisy znajdujące się w protokole z 1250 r.

Można wyszczególnić grupę 15 osób, co do których nie ma wątpli-

¹⁰¹ G. Karolewicz, dz. cyt., s. 258 i n.; M. Plezia, w: *Średniowieczne żywoty i cuda* s. 151–165.

wości, że wywodziły się ze stanu rycerskiego: Andrzej z Proszowic, Rinard z Krzyżanowic, Syn Jana z Uliny, panowie z Morawicy: Śmił, Ciechosław, Andrzej i Marcin, dalej Bogusław z Grodzicy, Dobroniega wdowa po Jakubie, Wicher, syn Wrocisława z Polikarcic, Włosciej z żoną Mgliczą, komes Falisław (Fał), Poznan i jego ojciec kasztelan Sulek z Brzeska, żona Piotra cześnika książęcego. To przedstawiciele rycerstwa ziemi krakowskiej, a oprócz nich występuje również Andrzej syn Siemiana z księstwa opolskiego¹⁰².

Do mieszczan możemy natomiast zaliczyć Małgorzatę, córkę Emlety i Rintera z Krakowa, drugą córkę tegoż Rintera, Przybysławę, Gerarda syna Niemca Wikera, Piotra ze Sławkowa oraz prawdopodobnie Niemkę Adelajdę (określenie Niemiec występuje często jako synonim mieszczanina).

Wśród osób, które doznały cudów, jest tylko dwu duchownych: Wit, prepozyt kolegiaty św. Floriana oraz „pewien kapłan Niemiec”. Tylko jeden członek dynastii piastowskiej został w gronie doznających cudów wymieniony, a mianowicie Władysław książę opolski.

Najliczniejszą, bo aż 27-osobową grupę tworzą cudownie uzdrowieni, o których przynależności stanowej źródło milczy. Próbowano z tej grupy wyłuskać przedstawicieli rycerstwa, np. M. Plezia dopuszczał, że Wojśław z Czernichowa mógł być krewnym jakiegoś komesa o tym samym imieniu wzmiankowanego podobno w 1213 r. Wystarczy jednak spojrzeć na artykuł XII *Cudów*, gdzie niejaki Radosław został określony jako pochodzący z tej samej, co Wojśław, parafii (Czernichów). W tym przypadku wzmianka „z Czernichowa” nie oznacza zapewne piszących się w tej wsi rycerzy, lecz chłopów z tej parafii. Herman i Andrzej z Mysławczyc pod Kościelcem zostali zaliczeni przez W. Semkowicza do Turzynitów, gdy tymczasem wieś ta należała w okresie 1228–1255 do klasztoru benedyktynek w Staniątkach, co wprawdzie nie wyklucza istnienia tam części rycerskiej, lecz utrudnia zaliczenie obu świadków do stanu rycerskiego. Nie możemy w tym miejscu przeprowadzać dyskusji nad szczegółową identyfikacją wszystkich 27 osób w omawianej grupie. Źródło posługuje się bowiem najczęściej określeniami typu „pewien”, „niejaki” itp., a w kilku przypadkach nawet nie podaje imion. Wydaje się zatem prawdopodobne, że w omawianej grupie mamy do czynienia przede wszystkim z ludnością wieśniaczą. Powyższe uwagi prowadzą do zgoła odmiennych wyników, niż te, które zaprezentowali A. Witkowska i M.

¹⁰² M. Cetwiński, *Żywoty świętych jako źródło do genealogii rycerstwa śląskiego, w XIII wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” Nr 499, Historia 33, Wrocław 1980 s. 53.

Plezia, bowiem wedle naszych obliczeń, skład społeczny osób doznających cudów za sprawą św. Stanisława przedstawia się następująco:

chłopi i niezidentyfikowani	54 %
rycerze	30 %
mieszczanie	10 %
duchowni	4 %
książęta	2 %

Należy podkreślić, że wyliczenie to obejmuje jedynie osoby, które doznały cudów, nie zaś wszystkich świadków potwierdzających prawdziwość zeznań przed komisją¹⁰³. Biorąc pod uwagę, że komisja obradowała w Krakowie i badała jedynie osoby do niej zgłaszające się, możemy dopuścić istnienie jeszcze pewnej grupy osób, które nie złożyły relacji, przez co powyższe wyniki należy traktować jako szacunkowe. Na ich podstawie możemy jednak stwierdzić, że w ostatnim dziesięcioleciu przed kanonizacją wszystkie stany w Polsce są reprezentowane przez osoby doznające cudów za sprawą św. Stanisława, a najliczniej chłopci i rycerstwo.

Stosunkowo łatwo przedstawić jest na podstawie analizy miejsc pochodzenia cudownie ozdrowionych geograficzny zasięg kultu:

	Ziemia Krakowska	Księstwo Opolskie	Mazowsze i Ziemia Łęczycka	Pomorze Gdańskie	Czechy	Niezidentyfikowany obszar
Chłopi i niezidentyfikowani	12		1	1	1	12
Rycerstwo	12	1				2
Mieszczanie	5					
Duchowni	1					1
Książęta		1				

Widoczna jest przewaga osób z Ziemi Krakowskiej, co jest oczywiście w pełni zrozumiałe zważywszy na możliwość częstszych, niż w innych dzielnicach, pielgrzymek do grobu św. Stanisława. Przybysze z innych dzielnic i spoza Polski pojawiali się, jak widać z powyższego zestawienia sporadycznie, co skłoniło historyków do wysnuwania cał-

¹⁰³ Świadek jedynie potwierdzał, że dana osoba wyzdrowiała, co nie jest równoznaczne z tym, że on sam żywił cześć dla św. Stanisława.

kowiec przeciwnych wniosków. A. Witkowska wnosila stąd o słabym, lokalnym kulcie, który jeszcze w dobie kanonizacji ma mieć charakter jedynie patronatu krakowskiego biskupa-męczennika, natomiast M. Plezia na podstawie identycznej bazy źródłowej stwierdzał, że kult ten miał bardzo szeroki zasięg¹⁰⁴. Trzeba przyznać, że np. wzmianka o cudzie, który zdarzył się w Gdańsku może być traktowana zarówno jako potwierdzenie docierania kultu aż na Pomorze, jak też – ponieważ znamy tylko jeden taki przypadek – może skłaniać ku wnioskowi o słabym rozwoju kultu poza ziemią krakowską. Jest zatem oczywiste, że problem ten może być rozwiązany tylko poprzez poszerzenie podstawy źródłowej.

W *Żywocie św. Jadwigi* siostra trzebnicka Juliana poświadczyla, że Jadwiga wskazała miejsce w kościele cysterskim w Trzebnicy, gdzie stanie ołtarz ku czci św. Stanisława. Możemy tę przepowiednię datować na lata 1241–43¹⁰⁵. O rozwoju kultu św. Stanisława na Śląsku przed 1253 r. świadczy i to, że w skład komisji badającej cuda weszli, oprócz abpa Pełki, także bp wrocławski Tomasz I oraz opat cystersów lubiąskich Henryk. Podkreśla się także, że ze Śląskiem był związany tak zasłużony dla promowania kultu Jakub ze Skaryszewa¹⁰⁶.

Posiadamy także dokument księcia łęczyckiego Kazimierza z 1251 r., w którym zwraca on biskupstwu krakowskiemu pewną wieś „ob amorem et reverentiam S. Stanislai et S. Wenceslai martirum”¹⁰⁷. Byłby to zatem trzeci, po Władysławie opolskim i księżnej Jadwidze, przedstawiciel dynastii piastowskiej, którego możemy podejrzewać o sprzyjanie kultowi św. Stanisława.

Całkowicie pomijano dotąd źródła czeskie poświadczające szerzenie się kultu św. Stanisława przed oficjalną kanonizacją w 1253 r. Zachowany w rękopisie z drugiej połowy XIII w. *Żywot błogosławionego Hroznaty* opisuje ze szczegółami najważniejsze fakty z życia tego wybitnego wielmoży, fundatora klasztorów norbertańskich w Tepli i Chocieszowie. Polskich historyków powinny zainteresować bezpośrednio związki Hroznaty i jego siostry Wojsławy z Polską. Wojsława była bowiem pod koniec XII stulecia żoną nieznanego z imienia zarządcy grodu krakowskiego (prawdopodobnie kasztelana), zaś sam Hro-

¹⁰⁴ A. Witkowska, *Miracula małopolskie*, s. 121; podobnie F. Buczys, *dz. cyt.*, s. 19–20; por. M. Plezia, w: *Średniowieczne żywoty*, s. 160.

¹⁰⁵ MPH t. 4 s. 573 (stało się to po klęsce legnickiej, a przed śmiercią Jadwigi, która zmarła 14 X 1243 r.).

¹⁰⁶ E. Małeczyńska, *Klejnot w koronie*, w: *Dolny Śląsk* pod red. K. Sosnowskiego i M. Suchockiego, cz. 1, Poznań 1948 s. 76–77.

¹⁰⁷ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, t. 1 nr 32.

znata, jako mały chłopiec będąc w odwiedzinach u siostry utopił się w Wiśle, ale wskutek wstawiennictwa Najświętszej Marii Panny zmartwychwstał¹⁰⁸. Autor *Żywotu* wspomina, że o życiu i cudach Hroznaty słyszał od swoich poprzedników, norbertanów z Tepli, co oznacza, że sam Hroznaty nie znał. Zazwyczaj datuje się powstanie tego utworu na początek rządów opata Benedykta (1248)¹⁰⁹, wydaje się jednak prawdopodobne, że powstał on jeszcze za życia jego poprzednika, opata Gerharda, zważywszy na konkretne, zaczerpnięte z żywej jeszcze tradycji szczegóły dotyczące życia Hroznaty¹¹⁰.

Opisując cudowne zmartwychwstanie Hroznaty po utopieniu się w Wiśle, autor *Żywotu* podaje, że stało się to w Krakowie „in qua sanctus Stanislaus martyr et episcopus signis et miraculis nostris temporibus choruscat insignis”. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że sława cudów dokonywanych przez św. Stanisława dotarła do Czech jeszcze przed 1248 r. Mamy na poparcie tego stwierdzenia jeszcze jeden dowód, a mianowicie nieco późniejszy (1252 r.), ale wystawiony przed kanonizacją dokument rady miejskiej w Brnie, spisany „in die sancti Stanislai”¹¹¹.

Przeniesienie relikwi św. Stanisława do katedry praskiej w 1254 r. jedynie rozszerzyło kult, który rozwijał się już w pierwszej połowie XIII w., prawdopodobnie za sprawą niektórych środowisk norbertańskich, a nie wykluczone, że również i cysterskich. Jego pierwszym śladem jest wspomniana już przez nas norbertanka Maria Stanisława z Doksan, zaś najdawniejszą osobą, która doznała cudu był Przedwój, któremu św. Stanisław ukazał się w praskim kościele św. Gawła i pod wpływem tej wizji pielgrzymował on do jego grobu w katedrze wawelskiej. Identyfikować go możemy z poświadczonym w 1243 r. Przedwojem de Lyzov lub współcześnie występującym Przedwojem synem Jachemira de Prahonich¹¹².

¹⁰⁸ J. Rajman, *K dějinám česko-polských vztahů ve středověku (Šlechta a premonstrati ve 12. století)*, w: *Mediaevalia Historica Bohemica*, t. 2, Praha 1992 s. 25.

¹⁰⁹ *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. 1, Praha 1871 s. 369–383; uwagi wydawcy (J. Emmeler) na s. XXVIII; por. V. Novotny, *Česke dejiny*, t. 1 cz. 3, Praha 1928 s. 106 przyp. 2 datuje *Žywot* na około 1250; bibliografię zestawili Č. Zíbrt, *Bibliografie Česke historie*, cz. 2, Praha 1902 s. 1002–3.

¹¹⁰ *Fontes*, s. 369 i n., opisuje np. że Hroznata urodził się martwy i matka chciała go od razu pogrzebać, ale modły piastunki spowodowały, że dziecko ożyło, opisuje także, że Hroznata jako kilkuletni chłopiec spadł z wozu pod koła, ale również dzięki wstawiennictwu Najświętszej Panny Maryi uniknął śmierci.

¹¹¹ CDB t. 4 nr 254 s. 434.

¹¹² Tamże, s. 119 i 126.

Pojawienie się kultu św. Stanisława w Czechach przed jego oficjalną kanonizacją zaprzecza wysuwany w literaturze pogląd o słabości kultu jeszcze w pierwszej połowie XIII w. Kult ten cechował się wówczas sporym zasięgiem terytorialnym, ale oczywiście jego dynamika po południowej stronie Karpat była słabsza niż w Polsce, ponieważ kolejne fazy kultu docierały do Czech z opóźnieniem. Gdy w Polsce formowano na przykładzie św. Stanisława pewien wzorzec osobowy, a w cudach dziejących się po jego śmierci widziano zwiastuna zjednoczenia Polski, to w Czechach ukazywano go w tym samym czasie jedynie jako męczennika słynącego cudami¹¹³.

Bujny rozwój kultu zrodził konieczność sporządzenia życiorysu kandydata na ołtarze. Już w czasach bpa Iwona dominikanin Wincenty oglądał szczytki rodzinnego dworu Stanisława w Szczepanowie, ale impuls do spisania życiorysu dała dopiero elewacja dokonana przez Prandotę w 1242 r. Temu biskupowi Wincenty przypisał w *Żywocie (Większym)* naklonienie go do napisania tego dzieła, być może zatem był on także inicjatorem powstania przedkanonizacyjnej *Legendy*, którą Wincenty napisał po 1242 r.

W dziele tym można wyróżnić trzy zasadnicze wątki: tło konfliktu Biskupa z królem, opis cudów dziejących się za sprawą św. Stanisława oraz ukazanie kandydata do kanonizacji jako wzoru do naśladowania. Pierwsze wątki nie wnoszą wiele nowego, bowiem konflikt i charakterystyka króla zostały ukazane zgodnie z tym, co napisał Kadłubek. Pewną nowością jest tylko informacja, że konflikt narastał już przed nieudaną wyprawą kijowską, głównie z powodu przeciwstawiania się Biskupa wyzyskowi poddanych. W ten sposób hagiograf starał się uzyskać efekt narastającego napięcia, aby tym pełniej ukazać tragedię roku 1079. Jako pierwszy przypisał on królowi życie niezgodne z naturą, co późniejsze źródła interpretowały wprost jako sodomie. W porównaniu do *kroniki* Kadłubka charakter króla został zatem odmalowany w zdecydowanie ciemniejszych barwach. Wzbogacił natomiast bardzo hagiograf naszą wiedzę o cudach św. Stanisława, zapisując po raz pierwszy, jak już wspominaliśmy, legendę piotrawińską oraz pogłoski o cudach dziejących się przy grobie św. Stanisława na Skalce.

Wincenty z Kielczy był pierwszym pisarzem, który pokusił się o charakterystykę Stanisława jako człowieka i biskupa, wnosząc w ten sposób do kultu niezmiernie ważny wątek jakim jest ukazanie świę-

¹¹³ *Cuda św. Wojciecha*, *Fontes*, t. 1 s. 312 mają informację o utraconej przez Polskę koronie, jest zatem możliwe, że rękopis sporządzono istotnie już pod koniec XIII w. (tamże s. XXIII).

tego jako wzoru do naśladowania¹¹⁴. Dowiadujemy się zatem, że imię Stanisław oznacza tego, „kto nie ustaje w zabiegach o sławę”, tu hagiograf osiągnął zadziwiającą zgodność z dzisiejszymi ustaleniami językoznawców. O Stanisławie wyraża się on w samych superlatywach, uosabia on dla niego wszelkie cnoty, a to pobożność, skromność, czystość, sprawiedliwość, roztropność, pilność w nauce, wstrzeźliwość w jedzeniu i picu. Píše także, że Stanisław był miłośnierny, bronił słabych i pokrzywdzonych a najchętniej oddawał się czytaniu, modlitwie i kontemplacji. Ta ostatnia uwaga nie bardzo przystaje do obrazu Stanisława jako niezwykle czynnego i aktywnego biskupa i kapłana. Dodać jeszcze trzeba, że wśród zalet Biskupa zwracało szczególną uwagę jego wykształcenie, które miał zdobyć na zagranicznym uniwersytecie. Przebija tu własne wyobrażenie Wincentego o studiach w XI w., ale nie można wykluczyć, że Stanisław ukończył jakąś wybijającą się szkołę katedralną. Poza tym jednym, ale bardzo interesującym szczegółem, nie miał hagiograf o życiu Stanisława żadnych autentycznych wiadomości. Nie wysilił się przeto, aby ukazać jego cechy w konkretnych sytuacjach, dlatego charakterystyka św. Stanisława razi jednak pewną sztucznością.

Dla Wincentego św. Stanisław uosabiał idealnego biskupa. Miał on być surowym i bezstronnym sędzią oraz troskliwym gospodarzem powierzonej mu diecezji. Przypisuje mu odbywanie częstych wizytacji parafii i ogromną dbałość o karność i dyscyplinę wśród kleru. Ze stwierdzenia, że pozbawiał on nieposłusznych duchownych posad i beneficjów kościelnych przebijał niewątpliwie dydaktyzm, podobnie jak z przypisywania Stanisławowi zwyczaju gromadzenia w jednym stałym miejscu i o stałej porze dziesięcin, po to aby nie dezorganizować życia poddanych. Z żalem Wincenty stwierdzał, że obecnie niewielu tego przestrzega. Do cech idealnego biskupa powinna także należeć troska o stałe powiększanie dochodów Kościoła (w tym celu przywołał legendę piotrawińską, nie zaś w celu zgłoszenia konkretnych roszczeń).

Pierwsza połowa XIII w. przyniosła w rozwoju kultu św. Stanisława niezwykle ważne wydarzenia. Pojawiło się po raz pierwszy literackie ukazanie świętości Biskupa w poczytnej *kronice* mistrza Wincentego, zaś jego imiennik dominikanin sporządził życiorys kandydata do kanonizacji, o którą starania rozpoczął formalnie bp Prandota. Konsekwencją rozwijającego się żywo kultu była próba sporządzenia

¹¹⁴ Zob. S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej*, s. 70.

catalogu cudów dziejących się za sprawą św. Stanisława. Dotyczą one w większości przypadków uzdrowień.

Około połowy XIII w. proces kanonizacyjny uznawano już za tak zaawansowany, że mimo istniejących jeszcze oporów w Kurii Rzymskiej, tytułowano już Stanisława świętym, a w katedrze wawelskiej wykonano nową posadzkę¹¹⁵, zapewne w związku z przygotowywaniem ołtarza na środku kościoła.

W świetle naszych dociekań szereg dotychczasowych ustaleń w literaturze naukowej dotyczących początków kultu św. Stanisława powinno ulec weryfikacji. Dotyczy to przede wszystkim tezy o translacji ze Skałki do katedry, którą datujemy na rok 1088 zgodnie z wartościową tradycją rocznikarską przekazaną nam w przedkanonizacyjnej *Legendzie św. Stanisława*. W opinii Wincentego Kadłubka oraz wzorującego się na nim, ale i korzystającego z dodatkowych źródeł (*Rocznik Dawny*, zaginiony *catalog biskupów krakowskich*, podanie o wskrzeszeniu Piotra) Wincentego z Kielczy kult narodził się na Skałce. Tam miały wydarzyć się pierwsze cuda takie jak zrośnięcie się ciała Biskupa czy ukazywanie się go modlącym się ludziom.

Przeniesienie relikwi do kościoła katedralnego utorowało drogę szerszemu rozwojowi kultu. Niezmiernie trudno jest określić najdawniejszych propagatorów kultu. Odrzucając jako nieuzasadnione spotykane często stwierdzenia, że po 1079 r. zaczął Stanisława czcić „cały lud”, upatrujemy ich w tej części duchowieństwa, która była od początku przekonana o słuszności jego postępowania. W XII w. przekonanie o czystości intencji Stanisława i uznanie jego śmierci za męczeństwo ugruntowało się w środowisku katedralnym, czego wyrazem było wykonanie epitafium na grobie św. Stanisława. Napis nagrobny wskazuje, że widziano w nim kandydata do kanonizacji, a sam fakt jego sporządzenia każe się domyślać, że grób ten był około połowy XII w. miejscem pielgrzymek.

Promotorami kultu byli również rycerze, zważywszy na żywą jeszcze u Kadłubka tradycję ukazującą Biskupa jako obrońcę karanych srogo przez króla rycerzy i ich rodzin. Zwolenników kultu widzimy w XII w. na Śląsku, zwłaszcza w otoczeniu Piotra Włostowicza. Uznajemy za prawdopodobne, że ogniskiem kultu było wówczas ufundowane przez Piotra opactwo św. Wincentego na Ołbinie pod Wrocławiem. Jest także, naszym zdaniem, możliwe, że kult rozprzestrzeniał się w drugiej połowie XII w. do Czech, za sprawą premonstratensów.

¹¹⁵ MPH s. n. t. 5 s. 83.

Dwunastowieczny kult św. Stanisława nie wykazuje jakichś charakterystycznych znamion. Jego cechą jest wizerunek Biskupa jako męczennika w imię racji moralnych, podwaliny pod kanon świętego dał dopiero, posiłkując się motywami zaczerpniętymi z ogólnej hagiografii, Wincenty Kadłubek. Z chwilą powstania kroniki, a raczej odpisów z niej, dynamika kultu uległa niewątpliwie wzmocnieniu. Jest prawdopodobne, że propagatorami kultu w pierwszej połowie XIII w. byli cystersi, chociaż oczywiście główna rola przypadła dominikanom, a zwłaszcza związanemu z Iwonem Odrowążem Wincentemu z Kielczy. Do promotorów kultu zaliczymy również żyjących w schyłku XII w. kanoników katedralnych Benedykta i Trojana, rycerza Gedkę oraz panów z Morawicy herbu Topór.

Obaj apologety św. Stanisława, Wincenty Kadłubek i Wincenty z Kielczy przekazali nam pierwsze wiadomości o cudach dziejących się za sprawą Biskupa. W *kronice* Kadłubka św. Stanisław doświadcza cudów na sobie, natomiast w *Legendzie* Wincentego z Kielczy sam sprawia cuda. Nowością, w porównaniu do Kadłubka, jest wiadomość o ukazaniu się Stanisława w szatach pontyfikalnych w kościele na Skalce, o dawaniu przez niego nauk moralnych ludziom modlącym się przy jego grobie i wreszcie, co chyba najbardziej interesujące, o uzdrowieniach poprzez dotykanie ziemi w jego grobie. Dominikanin Wincenty zapisał także podanie o wskrzeszeniu przez św. Stanisława rycerza Piotra, które stanowi jedyną wiadomość o cudzie dokonany przez świętego za jego życia. To wyeksponowanie Skalki jako pierwszego miejsca cudów św. Stanisława każe wnosić, że w XII w. istniały dwa wątki legendy, skałeczny i katedralny. Przed 1221 r. przybrały one formę liturgiczną w postaci procesji odbywanej w dzień translacji ze Skalki do katedry.

Można sądzić, że w pierwszej połowie XIII w. kult św. Stanisława dotarł już do wszystkich warstw społecznych w Polsce, miał również spory zasięg terytorialny, jego zwolenników notujemy bowiem oprócz Ziemi Krakowskiej, także na Śląsku i w Ziemi Łęczyckiej, a nawet na Pomorzu Gdańskim. Przed kanonizacją św. Stanisława jego kult pojawił się również w niektórych ośrodkach na terenie Czech.

Brak zdecydowania biskupów krakowskich przed 1242 r. spowodował, że mimo rozwijającego się kultu nie podjęto konkretnych starań o kanonizację św. Stanisława. Podjął je dopiero bp Prandota z Białaczkowa, a wstępem do niej było uroczyste przeniesienie relikwi Męczennika do nowego, okazałego grobowca w 1242 r.

¹⁴ Zob. S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijaństwa w Polsce*, s. 70.

Der Kult des hl. Stanislaus vor dessen Heiligsprechung

(Zusammenfassung)

Der Kult des 1253 heiliggesprochenen Krakauer Bischofs Stanislaus hat bisher keine zufriedenstellende Monographie¹⁴ und zu dessen Periode vor der Heiligsprechung gibt es verschiedene, oftmals widersprüchliche Meinungen. Anhand der Chronik von Vinzenz Kadłubek und der sog. Stanislaus-Legende kann die Existenz inzwischen verlorengegangener Quellen festgestellt werden, die unter 1088 die Translation der Gebeine Stanislaus' von „Skalka“ (einer Kirche „auf dem Felsen“ genannt) in die Wawel-Kathedrale verzeichnet haben. Die beiden Werke bezeugen die Tradition, wonach die Anfänge des Kultes auf der „Skalka“ in die Zeit 1079–1088 zurückreichen; seine Entfaltung erfolgte allerdings erst nach der Überführung der Reliquien in die Kathedrale. Um die Mitte des 12. Jh. ließ der Krakauer Bischof Matthäus das Grab des hl. Stanislaus in der Kathedrale mit einem Epitaph verzieren, das das Martyrium und die Heiligkeit Stanislaus' lobpreis. Zu den Förderern des Kultes gehörten das Kathedralmilieu, das Geschlecht von Toporczyk aus Morawica bei Krakau sowie manche Ritterfamilien in Schlesien und die Prämonstratenser-Abtei St. Vinzenz in Breslau. Möglicherweise kam der Kult in der 2. Hälfte des 12. Jh. dank den Prämonstratensern auch nach Böhmen; ausdrückliche Spuren davon sind in der vor 1250 verfassten Vita des sel. Hroznata zu finden.

In der 1. Hälfte des 13. Jh. entwickelte sich der Kult intensiv in dem Bistum Krakau. Vinzenz Kadłubek befasste sich mit der Person Stanislaus' in seiner Chronik und der Dominikaner Vinzenz von Kielcza schrieb die erste Vita des Heiligen nieder. Die beiden Werke enthalten die ältesten uns bekannten Beschreibungen der Wundertaten Stanislaus'. Im Jahre 1242 ließ der Krakauer Bischof Prandota die Reliquien in ein neues, prächtiges Grabmal innerhalb der Kathedrale versetzen. Vor 1221 fand eine feierliche Prozession zur Erinnerung an die Translation der Gebeine des Heiligen von „Skalka“ in die Kathedrale statt. Die Verehrung Stanislaus' war zu jener Zeit unter allen Gesellschaftsschichten und in den meisten Teilfürstentümern des damaligen Polen verbreitet.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz